Nr. 160 (1632). Warszawa, Czwartek 15 Czerwca 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 850.—
bez odnoszenia	„ 750.—
Na prowincji miesięcz.	„ 900.—
Zagranicą	„ 1200.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 125
Nekrologi	„ 65
zwyczajne	„ 65
drobne za jeden wyraz	„ 30

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokość 1 milimetr

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 30 mk.—na prowincji 30 mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

W piątek d. 16 b.m. o g. 7 wiecz. w Sali teatru Praskiego odbędzie się Zgromadzenie Polityczne z dyskusją z następującym porządkiem dziennym: 1) Jednolity front robotniczy; 2) Sytuacja polityczna. Przemawiać będą tow. tow. posłowie sejmowi, radni: Jaworowski i Szpotański oraz tow. Dąbrowski, Hartleb, Szczypiorski.

Towarzysze i Towarzyszki stawcie się licznie.

Nowy organ państwowy.

Komisja Konstytucyjna powzięła wczoraj uchwałę w sprawie sposobu mianowania Rządu na podstawie „małej konstytucji". Uchwalono wniosek trzech grup centrowych (podajemy go niżej) nieznaczną większością głosów—i nie jest wcale rzeczą przesądzoną, że wniosek ten uzyska większość również w Sejmie.

Punktem ciężkości tego wniosku jest uznanie Konwentu senjorów za ciało, mające moc i prawo stanowienia o Rządzie. Wprawdzie oświadczono, że Naczelnik Państwa „z reguły" ma inicjatywę, ale decyzja należy do Konwentu senjorów. W ten sposób tworzy się nową instytucję państwową wielkiego znaczenia — nieprzewidzianą ani przez małą, ani przez wielką Konstytucję, ani nawet przez regulamin sejmowy!

Dotychczas Konwent senjorów nie był żadną instytucją, mającą ugruntowany byt prawny. Zbierał się na wezwanie Marszałka, ale nie mógł pobierać żadnych uchwał obowiązujących. Zadaniem właściwem Konwentu senjorów było ułatwianie pracy sejmowej przez porozumiewanie się przedstawicieli klub. w różnych sprawach technicznych. Jeżeli chodzi o takie sprawy, jak np. porządek dzienny posiedzeń, ferje sejmowe, prowadzenie obrad i t. p., to Konwent senjorów istotnie jest potrzebny i może oddawać usługi. Konwent senjorów odgrywał nawet pożyteczną rolę, stanowiąc niejaką przeciwwagę dla samowładnych uroszczeń p. Marszałka.

Ale Konwent senjorów, nie oparty na żadnej ustawie, nie może i nie powinien być organem politycznym! Jeżeli się nim stawał, było to nadużycie, było to zło, był to stan nieprawidłowy i nienormalny.

Póki wszystkie stronnictwa tolerowały to nadużycie — głównie przez inercję — było pół biedy. Nie protestowano — a więc Konwent wykraczał poza swe kompetencje, poza swe zadania. Dopuszczalna była czynna rola Konwentu przy przesileniach, dopóki istniała na to milcząca zgoda.

Ale obecnie część stronnictw zaprotestowała przeciwko samozwańswu Konwentu. Sam p. Marszałek uznał słuszność tego protestu, oświadczając, że Konwent nie może pobierać uchwał wiążących — i już nie zwoływał Konwentu dla narad w sprawie mianowania Rządu.

Jakże wobec tego nazwać uchwałę większości Komisji Konstytcyjnej, która chce narzucić wszystkim stronnictwom opinję większości Konwentu w sprawie Rządu — jako obowiązującą?! Jak nazwać tę uchwałę, która Konwent, przez wszystkich dotychczas traktowany jako zebranie dobrowolne i porozumiewawcze — przerabia na powołanego twórcę Rządu?!

Panowie endecy, występując przeciwko wnioskowi P. P. S., mówili, że wniosek ten nie jest interpretacją, wyjaśnieniem „małej konstytucji", ale jej ograniczeniem. Mniejsza o to, że filozofowie endeccy nie wiedzą, iż każde wyjaśnienie jest ograniczeniem, kładzie bowiem kres dowolnemu stosowaniu. Czem jednak jest wniosek większości Komisji Konstytucyjnej? Nie jest to wyjaśnienie „małej konstytucji", lecz jej zniesienie, zamiast bowiem „porozumienia z Sejmem" podstawia — decyzję Konwentu senjorów. Nie jest to interpretacja, lecz fałszowanie.

Większość komisji powołuje się na „dotychczasowy zwyczaj, uświęcony praktyką". Nie mamy szacunku dla złych zwyczajów. Na gruncie naszego Sejmu wyrosło tyle złych zwyczajów parlamentarnych, że nie chełpić się tem wypada i nie czynić z nich świętości, lecz odzwyczajać się od złego i szukać naprawy. Ale i to powoływanie się na „dotychczasowy zwyczaj" jest znowu — fałszerstwem. Bo powtarzamy raz jeszcze: Konwent senjorów, jako instytucja zwyczajowa, oparty był dotychczas — według zgodnej opinji wszystkich — na dobrowolności i miał charakter wyłącznie porozumiewawczy. Z chwilą, kiedy się z Konwentu senjorów czyni instytucję obowiązującą i pobierającą uchwały decydujące — zmienia się zasadniczo charakter Konwentu, tworzy się zgoła nową instytucję państwową, rewolucjonizuje się dotychczasowe stosunki, tworzy się obok małej i wielkiej Konstytucji jeszcze jedną Konstytucję, która nie jest ani mała ani wielka, tylko poprostu — głupia.

Ciało, mianujące Rząd, to jeden z wyższych organów państwowych. Tedy uchwała większości Komisji Konstytucyjnej, ustanawiająca taki nowy organ, jest projektem nowej Konstytucji, sprzecznej z obowiązującą.

Być może, że panowie, układający ten wniosek i głosujący za nim, nie zdawali sobie sprawy z tego, co czynią. Co im Konstytucja, logika konstytucyjna, zmysł konstytucyjny! Konstytucję mają w gębie wtedy tylko, kiedy chodzi o odszkodowanie dla miljarderów tytoniowych albo o ujadanie na Naczelnika Państwa. Ale z zasadami ani z literą Konstytucji nie liczą się zgoła. Machną sobie uchwałę: „Konwent senjorów większością reprezentowanych głosów desygnuje premjera" — i tak sobie na poczekaniu stworzyli nową Konstytucję. Ta uchwała jest jednym jeszcze dowodem, jak wżarł się w nasze obyczaje parlamentarne nałóg sabotowania Konstytucji, pomiatania zasadami konstytucyjnemi.

Tego typu prawodawcy przypominają —że użyjemy porównania dowcipnego księdza Galianiego — malarza ściennego, który pięknie maluje napis: „Tu nie wolno zanieczyszczać", poczem schodzi z drabiny i — z lubością patrząc na ten napis — ...zanieczyszcza miejsce.

Uchwała wiekszości Komisji Konstytucyjnej jest właśnie próbką takiej pracy prawodawczej. Naczelnik Państwa prosił o wyjaśnienia konstytucyjne. Większość komisji dała mu odpowiedź, że dobrze się czuje w bagnie i bagno to pragnie obwarować podniesieniem Konwentu do godności nowego organu władzy.

Sprawa mianowania Rządu
w Komisji Konstytucyjnej.

Komisja konstytucyjna wczoraj zakończyła swoje obrady w tej sprawie.

Przewodniczący p. Rataj stwierdził, że w podkomisji ustalono trzy formuły: 1) P. P. S., P. S. L. „Piast", P. S. L. „Wyzwolenie" i N. P. R., 2) N. D., Ch. D. i grupa Dubanowicza, 3) K. P. K., Nar. Zj. Lud. i Zj. Mieszczańskie.

Wnioski te brzmią, jak następuje:

WNIOSEK P. P. S., P. S. L. „Piast", P. S. L. „WYZWOLENIE" i N. Z. R.

Wniosek P. P. S., ogłoszony przez nas wczoraj, uległ pewnym zmianom po porozumieniu z innemi stronnictwami.

„Sejm stwierdza,

1) że w myśl uchwały sejmowej z dn. 20 lutego 1919 r. inicjatywa i decyzja w sprawie powołania Rządu przysługuje Naczelnikowi Państwa, z wyjątkiem wypadku, gdyby Sejm uznał za wskazane na posiedzeniu plenarnem powziąć uchwałę, przesądzającą osobę prezydenta ministrów lub skład Rządu;

2) Rząd. powołany przez Naczelnika Państwa, staje przed Sejmem, celem uzyskania votum zaufania Sejmu;

3) Przed powołaniem Rządu porozumienie Naczelnika Państwa z Sejmem ma być dokonane przez zasięgnięcie opinji Marszałka i stronnictw sejmowych w formie w danych okolicznościach najbardziej celowej".

WNIOSEK N. D., CH. D. I DUBANOWICZA.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm ustala, zgodnie z dotychczasowym zwyczajem konstytucyjnym, następującą wykładnię punktu trzeciego uchwały z 20 lutego 1919 r. (Dz. Ust. Nr. 19 poz. 226).

1) Wobec braku w tekście tak zwanej Małej Konstytucji wskazania, komu przysługuje inicjatywa oznaczenia osoby kandydata na prezesa Rady ministrów, inicjatywa ta może wyjść zarówno od Naczelnika Państwa, jak od Sejmu.

2) Słowo „powołuje" oznacza, iż nazewnątrz, jako czynnik mianujący, występuje tylko Naczelnik Państwa, którego porozumienie z Sejmem w tym przedmiocie jest sprawą wewnętrzną.

3) Słowa: „na podstawie porozumienia z Sejmem" znaczą, że mianowanie powinno nastąpić zgodnie z wolą większości Sejmu.

Wobec braku w tekście wskazówki, co ma nastąpić w razie niedojścia do wymaganego porozumienia, należy stwierdzić, że stały konflikt Naczelnika Państwa z Sejmem jest wykluczony przy suwerenności Sejmu ustawodawczego, a zatem wola większości Sejmu, ustalona po powtórnem rozważeniu przez stronnictwa kandydatury, jest ostateczna.

4) Jedynym czynnikiem, mającym prawo występowania pod względem prawno - państwowym w imieniu Sejmu, jest Marszałek, którego prawem i zadaniem Marszałka jest skonstatowanie stanowiska większości Sejmu.

Sposób tego skonstatowania może być zakwestjonowany tylko wewnątrz Sejmu. Sposobem tym ma być z reguły konwent senjorów.

WNIOSEK KLUBU NAR. ZJEDN. LUD., PRACY KONST. i Kl. MIESZCZ.

Wyrazy „Naczelnik Państwa powołuje" i wyrazy „Na podstawie porozumienia z Sejmem" Sejm interpretuje w ten sposób, że inicjatywa w wyznaczaniu premjera należy z reguły do Naczelnika Państwa i że w braku propozycji z jego strony albo braku zgody ze strony konwentu senjorów na osobę proponowanego kandydata — konwent senjorów większością reprezentowanych głosów desygnuje premjera.

Dyskusja nie przyniosła nic nowego.

P. Dubanowicz zrzeka się głosu.

Ks. Lubelski (Klub Kat.-Lud.) opowiada się za wnioskiem prawicy.

P. Stapiński (P. S. L. lewica): Stwierdzamy, że przesilenie wybuchło nie z winy Sejmu. Jesteśmy za ochroną suwerenności Sejmu. Wolę Sejmu wyraża marszałek. Jego opinja jest w sprawie tworzenia Rządu obowiązującą dla N. P. Sądzimy, że prawo inicjatywy należy i do Sejmu i do N. P., decyzja — do Sejmu.

P. Erdman (P. S. L.) twierdzi, że wniosek prawicy nie jest zgodny z Konstytucją. Posłowie mają wykonywać swe obowiązki osobiście, a nie za pośrednictwem konwentu senjorów. Jest kwestją moralności publicznej, by Sejm zajmował wobec gabinetu stanowisko naprawdę kontrolujące.

P. Fichna (N. P. R.) potwierdza raz jeszcze, że N. P. przysługuje inicjatywa. Punkt o votum zaufania dla Rządu jest niezmiernie ważny. Oświadczamy się za wnioskiem P. P. S. i P. S. L. z poprawką co do punktu pierwszego: proponujemy wykreślić słowa: „i decyzja" oraz zdanie ostatnie. Z punktu 3-go proponujemy wykreślić słowa „w danych okolicznościach".

P. Woźnicki (P. S. L. „Wyzwolenie") popiera wniosek lewicy.

Tow. Liberman: Prawica pozornie broni suwerenności Sejmu, faktycznie ustanawia suwerenność konwentu senjorów, nie przewidzianą w żadnej ustawie. W naszym wniosku suwerenność Sejmu jest całkowicie zabezpieczona, a to przez ustęp ostatni punktu pierwszego.

P. Steinhaus (K. P. K.) oświadcza się za wnioskiem grup centrowych.

P. Rosset (Zj. M.) mówi: rozstrzygajmy sprawę ze stanowiska politycznego, a nie prawniczego. Wniosek pośredni sprawę załatwia najlepiej.

P. Rataj (P. S. L.) zwraca uwagę, że suwerenność Sejmu jest całkowicie salwowana we wniosku lewicy. Ks. Lutosławski faktycznie przekazuje suwerenność Sejmu p. Marszałkowi.

Za wnioskiem P. P. S., P. S. L. „Wyzwolenia" i N. P. R. głosuje *13 posłów*. Za wnioskiem N. Z.-L., K. P. K. i Zj. M. *16 głosów*. P. Stapiński wstrzymuje się od głosowania. Endecy, chadecy i Dubanowicz zrzekli się trzech pierwszych punktów swego wniosku na rzecz tego wniosku, który też przechodzi.

Za punktem 4 wniosku prawicy głosuje 14 posłów, przeciw również 14, przewodniczący rozstrzyga na rzecz odrzucenia wniosku. Punkt 2 wniosku P. P. S. przyjęto znaczną większością głosów.

Wnioski odrzucone zarówno z lewicy, jak z prawicy zostają zgłoszone, jako wnioski mniejszości.

W piątek Sejm rozstrzygnie.

HAGA.

Dzisiaj, 15 czerwca, zgodnie z postanowieniem konferencji genueńskiej, ma się rozpocząć w Hadze konferencja przedwstępna rzeczoznawców państw europejskich, 26-go zaś zacznie się właściwa konferencja z udziałem przedstawicieli Rosji sowieckiej.

Nie można powiedzieć, aby konferencja haska zbytnio zainteresowała szersze sfery publiczności. Nietylko dlatego, że Genua usposobiła je do Hagi niechętnie i niedowierzająco, nietylko z powodu ograniczonego zakresu spraw gospodarczych i finansowych, mających być poruszonemi w Hadze, ale głównie dlatego, że konferencja haska istotnie nie zapowiada się obiecująco.

Przedewszystkiem Stany Zjednocz. odmówiły udziału. Nie pomogły uroczyste oświadczenia Lloyd George'a w Genui, że polityka będzie wyłączona z obrad konferencji haskiej. Stany Zjedn. orzekły, że będzie to konferencja polityczna, wychodząc widocznie z założenia, że dopóki w Rosji niema rządu niebolszewickiego, a stosunki niemiecko - francuskie są wciąż zaognione, wszelkie dyskusje na temat ekonomiczno - finansowy z konieczności wkraczać muszą w dziedzinę polityczną.

Odmowa Stanów Zjednoczonych odrazu poderwała znaczenie i autorytet konferencji haskiej. Francja długo się namyślała, czy wobec tej odmowy wogóle warto pojechać do Hagi. 1-go czerwca Poincaré wysłał do rządu angielskiego memorjał, w którym żąda, aby w Hadze nie poruszano spraw politycznych, ani sprawy odszkodowań niemieckich i żeby wysłano tam rzeczoznawców - fachowców, a nie dyplomatów; następnie powtarza żądania delegacji francuskie w Genui co do praw własności cudzoziemskiej w Rosji, domagając się zarazem, aby delegaci rosyjscy wycofali swój memorjał, zawierający sowiecką odpowiedź na notę państw zachodnich, a wręczoną w Genui 11-go maja. Wreszcie proponuje, aby państwa zainteresowane najpierw porozumiały się między sobą w sprawie warunków odbudowy Rosji, a delegaci sowieccy musieliby warunki te przyjąć bez dyskusji.

Memorjał francuski nie spotkał się w Anglji z przyjęciem życzliwem. Świadczy o tem zarówno ton odpowiedzi angielskiej, jak też jej treść. Rząd angielski zarzuca memorjałowi, że niedostatecznie uwzględnia uchwały z Cannes i Genui; dalej odpowiedź angielska oświadcza, że Anglja nie wyśle dyplomatów, lecz rzeczoznawców, że nie można żądać od Rosjan cofnięcia ich memorjału, a co do własności cudzoziemców w Rosji, to obstając przy żądaniu zwrotu własności lub odszkodowania, nie należy jednak wymagać od Rosji pod tym względem więcej, aniżeli od któregokolwiek innego rządu i uszanować suwerenność rządu sowieckiego; Anglja również nie godzi się na narzucanie Rosji z góry programu innych państw; wreszcie rząd angielski powtarza, że w Hadze sprawy polityczne nie będą omawiane.

Wymiana zdań między Anglją a Francją podkreśliła tylko różnice, jakie uwydatniły się między obu państwami w Genui i trwają po dziś dzień w całej rozciągłości. Nie wróży to oczywście nic dobrego dla konferencji w Hadze.

Tak samo w związku z odmową Stanów Zjedn. stanowisko sowietów jest inne, aniżeli przed konferencją w Genui, kiedy to bolszewicy liczyli na możliwość otrzymania kredytów. Ponieważ Genua zawiodła, a główny bankier świata stoi na uboczu, sowiety nie przywiązują większej wagi do całej konferencji haskiej. Wyraziło się to np. w wywiadzie dziennikarskim Cziczerina, który oświadczył, że Rosja na żadne nie pójdzie ustępstwa, że nie pozwoli żadnej komisji ankietowej „wtykać nos" w wownętrzne sprawy rosyjskie, że żadnych nowych gwarancji, prócz wyłuszczonych w memorjale genueńskim, Rosja nie udzieli i t. p. Trudno wogóle wyjaśnić dokładne stanowisko sowietów wobec Hagi.

Potwierdza się ze wszystkich stron wiadomość o chorobie nieuleczalnej Lenina. Niewiadomo, kto będzie jego następcą i jakie zmiany zajdą w polityce sowietów. To pewna, że nastąpi poważne przesilenie, i że zależnie od tego, który z kierunków komunistycznych (wojenny Trockiego, czy umiarkowany Krasina - Cziczerina) weźmie górę, ukształtuje się odpowiednio polityka zagraniczna sowietów.

Ale niezależnie od przesilenia rządowego sowiety po konferencji genueńskiej weszły na drogę zawierania odrębnych traktatów z poszczególnemi krajami. Starają się o rozszerzenie traktatu z Rapallo, zawarli traktat z Czechosłowacją, umowę handlową z Włochami. Z góry więc niedowierzająco traktują Hagę, zwłaszcza, gdy wiedzą doskonale, że o otrzymaniu kredytów niema mowy.

Jakikolwiek jednak będzie przebieg konferencji haskiej, Polska, biorąca w niej udział obok innych państw europejskich, musi stać na straży swych praw i dążyć do tego, by nie pominięto jej w żadnej akcji, mogącej być podjętą dla naprawy stosunków ekonomicznych.

Zblizka i zdaleka.

MARNOWANIE ENERGJI.

Wczoraj zastanawialiśmy się nad zagadnieniem grzeczności. Jeszcze nie miałem „Robotnika" w ręku, gdy woła mnie do telefonu towarzysz i najsłodszym głosem rzecze: „nie macie już o czem pisać towarzyszu, jeszcze kanikuła, a wy piszecie o grzeczności! Toć to temat ogórkowy... — Ogórkowy? Ależ to temat „przesileniowy" — odpowiadam.

— Jak to „przesileniowy"? Właśnie chciałem zwrócić uwagę na fakt, że dziś przecież o przesileniu pisać należy, a wy uprzedzacie myśl moją i mówicie, że feljeton wasz jest właśnie na tematy chwili. Nie rozumiem.

— Kochani, jestem bardzo zajęty w tej chwili, ale jeżeli pozwolicie odpowiem wam jutro rano w „Robotniku".

— Doskonale. I najsłodszym głosem dodaje: będę miał zasługę. Sprowokowałbym artykuł!

— Jakaż to zasługa? Po przeczytaniu będziecie mieli znowu żal i pretensje, a może nawet wyrazicie niezadowolenie swoje. Nie możemy się spotkać. Rozumujemy w różnych płaszczyznach. Odpowiem publicznie na waszą „kwestję". Wzamian przyrzeknijcie mi, że raz jeszcze przeczytacie artykuł dzisiejszy i że zastanowicie się nad jego treścią. Mam bowiem wrażenie, że wasze zdziwienie źródło swoje ma w nieporozumieniu.

Wracamy tedy do wczorajszego tematu, tylko przeniesiemy go w inne nieco pole.

Kto przegląda sprawozdania parlamentarne innych krajów, ten ze zdziwieniem zauważy, jak wielką w tych rozprawach gra rolę kurtuazja w stosunku do przeciwników. Może to nieraz budzić zdziwienie, ile w tym kierunku czynią wysiłku przeciwnicy polityczni. Cudzoziemiec, który przebywa u nas czas dłuższy i zaczyna rozumieć nasze zachowanie się, nasze stosunki wewnętrzne, atmosferę naszego życia publicznego, nieraz stwierdza nie bez zdziwienia, jak wiele u nas energji zabiera, pochłania, pożera stosunek wzajemny ludzi publicznych. Można prowadzić ze sobą walkę, spierać się z sobą, kłócić się nie trzeba chyba nigdy. W atmosferze naszego życia publicznego zasadnicze spory polityczne giną w odmęcie kłótni mających swoje źródło w namiętnościach. Spory — mają swoją logikę, kłótnie znają tylko odruchy. Spory są potrzebne, często konieczne, zawsze dopuszczalne; kłótnie — są zawsze zbyteczne, często niebezpieczne, niekiedy — zbrodnicze. Spory są płodne w następstwa, są twórcze w istocie swojej, kłótnie — są jałowe, są negacją. W sporze człowiek wie, czego chce. W kłótni — wie tylko, że stoi przed nim przeciwnik, którego należy unicestwić.

Rozgrywające się na oczach naszych „przesilenie" jest doskonałą ilustracją takiego właśnie stosunku sporu i kłótni.

Czego chcą p. Dubanowicz, ks. Lutosławski, Czerniewski? Chcą, rzecz prosta, szkodzić Naczelnikowi Państwa. I p. Dubanowicz, który podobno uczył prawa konstytucyjnego we Lwowie, kompromituje się nieznajomością prawa konstytucyjnego narodów zachodnich, albo co gorsza jeszcze, interpretuje swojście zwyczaje parlamentarne Zachodu, aby tylko pokazać Naczelnikowi Państwa siłę swoją („a widzisz! ja Dubanowicz jestem odlbrzym!") pod pozorem obrony suwerenności tego Sejmu, który czyni wszystko, co może, abyśmy tu w kraju stracili szacunek dla autorytetu instytucji, który wolny kraj kraj sam sobie nadaje!

Cały ten spór jest kolosalnem marnowaniem energji. Dowodziliśmy wczoraj, że takim marnotrawcą jest człowiek — niegrzeczny w całej rozciągłości tego wyrazu. Połowa czasu, który od roku 1919 zużył Sejm suwerenny na posiedzenia swoje i narady — została zmarnowana w pustych kłótniach. Przypomnijmy sobie tylko, ile one pochłonęły namiętności. Zdawało się chwilami, że to jest Sejm rewolucji. Że my dziennikarze zawieszeni jesteśmy na zboczu wulkanu i że chwila jeszcze, a wylecimy w powietrze z taką siłą, iż wraź z całym Sejmem przelecimy parę tysięcy kroków, które dzielą Sejm od Belwederu i że szczątki ks. Lutosławskiego, profesora Dubanowicza i p. Czerniewskiego wraz z nieczystemi szczątkami socjalistów i dziennikarzy znajdą się... u stóp Komendanta, proklamowanego przez p. Czetwertyńskiego Cezarem!...

Spory konstytucyjne są u nas nieznane. Znamy tylko kłótnie pod pozorem korepetycji z dziedziny obowiązujących ustaw państwowych. Marnotrawimy czas, który, gdy myślą nie może być wypełniony, wypełniony być musi pustym bełkotem mniej lub więcej zrozumiałych słów.

Henryk Bezmaski.

Jak się „zwalcza" drożyznę.

W artykule poprzednim oświetliliśmy szeregiem faktów dotychczasową „akcję antydrożyźnianą" i całą wogóle politykę gospodarczą Rządu i Sejmu.

Że polityka ta szła zawsze po linji interesów klasy panującej, zwłaszcza obszarników i najrozmaitszych spekulantów, to rzecz dla każdego widoczna. Stałe odrzucanie sekwestru środków żywności i przedwczesne wprowadzenie wolnego handlu, wolnego paska i lichwy, to przykład najwymowniejszy.

Więc wszystko, co robiono dla „zwalczania" drożyzny, przez Rząd i Sejm tak łaskawie tolerowanej, było raczej komedją aniżeli jakiemś poważnem przedsięwzięciem. Przez 3 lata, ani Rząd ani Sejm nie uczynił żadnego kroku, któryby skutecznie zapobiegał lichwie paskarskiej.

Aż wreszcie po najrozmaitszych pustych obiecankach i czczych pogróżkach, które nigdy spełnić się nie miały, powołano do życia urząd pod nazwą niezwykle wojowniczą — Nadzwyczajny Komisarjat do walki z drożyzną.

Paskarze zatrzęśli się... Ze strachu? Nie ze śmiechu!

Nietylko bowiem doświadczenie dotychczasowe ale i warunki, wśród jakich Komisarjat ten powstał, pozwalały zgóry się domyślać, jak ta „nadzwyczajna walka" z drożyzną w praktyce będzie wyglądała....

Każdy przyzna, że stosunki wywołane w kraju przez paskarstwo i spekulację są istotnie anormalne, że na położeniu państwa, na przemysłowym i gospodarczym rozwoju kraju, *odbijają się one jaknajfatalniej!*

Więc ta anormalna, wyjątkowa sytuacja, wymagała i wymaga — choćby tylko w czysto państwowym interesie — nadzwyczajnych, wyjątkowych zarządzeń.

Jeżeli dla zwalczania zwykłego bandytyzmu wprowadza się stan wyjątkowy i sądy doraźne, tedy winno się tembardziej wprowadzić wyjątkowe jakieś zarządzenia *dla stłumienia bandytyzmu paskarskiego*, popełniającego zbrodnie nie na jednostkach, lecz na całem społeczeństwie i państwie!

Tymczasem „władza", w jaką Rząd ów Nadzwyczajny Komisarjat wyposażył, jest tego rodzaju iż staje się on instytucją dla paskarstwa całkiem nieszkodliwą. Instrukcja bowiem, przez Radę Ministrów, dla Komisarza Nadzw. uchwalona, kręci się dokoła takich mglistych okólników, jak np.:

Kom. „winien czuwać (!) nad tem", by gminy bez jego zgody nie podnosiły różnych opłat, — albo:

...wykonywa dotychczasowe uprawnienia Rządu, w zakresie walki z lichwą i spekulacją — i t. d. w tym guście.

O jakichś rzeczywistych, nadzwyczajnych pełnomocnictwach, któreby uprawniały Komisarza do *doraźnych, wyjątkowych zarządzeń przeciw drożyźnie*, niema oczywiście mowy. To też jaka „władza", taka i działalność...

„Rozgorzała tedy przeciw drożyźnie sroga wojna — papierowa! Powędrowały różne okólniki do wojewodów, od wojewodów do starostów, od starostów do policji... Zaroiło się po urzędach od „kawałków", wzrosły w szufladach stosy nowych „aktów"...

Teraz ten papier gryzą myszy i mole a paskarze się śmieją i najspokojniej w świecie, przez nikogo nie nagabywani, łupią ludność ze skóry tak, jak łupili przedtem, gdy żadnych „nadzwyczajnych komisarjatów" nie było...

Nadzwyczajnym Komisarzem został p. Michalski, minister skarbu. Ta jego dwuosobowość wywołuje różne komiczne konfuzje.

Jako „antydrożyźniany" komisarz, p. M., stosownie do swej instrukcji *„winien czuwać nad tem"*, by bez jego pozwolenia nie podnoszono opłat publicznych, powodujących wzrost drożyzny.

Jako minister skarbu, a więc fiskalista, p. Michalski „winien" wyszukiwać nowe źródła dochodów państwa, nb. zjadanych, przynajmniej w połowie przez paskarzy....

Więc p. minister Michalski „za zezwoleniem" p. Komisarza Michalskiego — na komisji skarbowo - budżetowej, wbrew przestrogom pos. tow. Diamanda, przeforsował znaczne (bo aż do 100%!) podwyższenie taryfy pocztowej i kolejowej!

Nadzwyczajny Komisarz do walki z drożyzną, wprowadzający zwyżkę opłat, która z natury rzeczy musi za sobą pociągnąć prawdziwy ogon *różnych innych zwyżek cen*, to doprawdy osobliwość, jaką chyba tylko my poszczycić się możemy. A druga taka osobliwość to rozgłoszona już w prasie zapowiedź, że Nadzw. Kom. *zniesie ceny wytyczne*, gdyż nie osiągają one swego celu!...

Czy całą tą „antydrożyźnianą akcję" Rządu, mógłby ktoś złośliwy do jaskrawszego już doprowadzić absurdu?!

Nie dziw więc, że pod okiem i bokiem tego operetkowego Komisarjatu drożyzna rośnie z dnia na dzień...

Drożeje wszystko: żywność i inne artykuły codziennej, nieodzownej potrzeby. Spekulacja paskarska poprostu szaleje! Każdy oszust hurtownik, każdy paskarz poszczególny na własną rękę podbija najbezczelniej ceny, jak mu się żywnie podoba!... Zatraciła się już wszelka miara, rachuba i kalkulacja. Raz podskakują ceny bo... deszcz pada, drugi raz bo... słońce świeci!...

I niema w państwie władzy, którąby ten rozbój potrafiła opanować i pohamować... Zupełna poprostu anarchja!

Rezultat dla ludności? Coraz dalsze obniżanie się jej poziomu życiowego, upadek sił fizycznych, wzrost śmiertelności! *A dla państwa?* Konieczność dalszego podwyższania dodatków drożyźnianych (które zaraz zabiorą paskarze!), konieczność drukowania nowych marek, w ślad za tem dalsza deprecjacja waluty, nowy oczywiście wzrost cen, nowe dodatki drożyźniane, nowy druk marek — i t. d., i t. d. w kółko!

A wszystko tylko dlatego, że sprytna i żarłoczna zgraja spekulantów obsiadła kraj i wyciąga z niego wszystkie soki żywotne. I niema już lepszej nauki poglądowej, jakiem nieszczęściem są dla kraju klasowe rządy warstwy panującej, ponad to właśnie, co w Polsce się dzieje...

Przy Nadzw. Kom. do walki z drożyzną utworzona została Rada przyboczna, złożona z 5 członków. Należą do niej przedstawiciele kooperatyw i reprezentanci miast, a więc ludzie, ożywieni jak najlepszemi chęciami.

Jednakże uprawnienia tej Rady są takie, że właściwie nie ma ona żadnej inicjatywy. Rada zajmuje się rozdziałem między miasta i kooperatywy kredytów, przez Rząd „na walkę z drożyzną" wyasygnowanych; mianowicie wydaje ona tylko opinję, ile jakiejś organizacji spożywców czy miastu przyznać należy a p. Michalski może te wnioski akceptować lub zmieniać.

Tym kredytom na walkę *z drożyzną i spekulacją* warto parę uwag poświęcić.

Rząd wyznaczył na cel powyższy 5 miljardów mk. Służyć to ma na „tańsze" żywienie miljonów ludzi, skupionych w miastach i ośrodkach przemysłowych, tudzież złączonych w różnych spółdzielniach.

Zliczmyż teraz, ile dotąd Rząd, dał kapitalistom a więc i różnym spekulantom a ile ludności.

Jak już o tem w „Robotniku" pisaliśmy do końca r. 1921, dał Rząd kooperatywom na zakupno tańszych środków żywności *ogółem ok. 350 miljonów mk.* A samemu tylko Syndykatowi przekazowemu (Syndykat banków dla przekazów amerykańskich) *dał pół miljarda!*

A dalej w tym samym czasie: Związkowi przemysłowców włókienniczych i 2 organizacjom obszarników, udzielił Rząd *gwarancji na blisko 410 miljardów mk.*

Doliczmy do tego miljardowe kredyty udzielone kapitalistom już w r. b. przez P. K. K. P., a zobaczymy, że „na popieranie przemysłu i rolnictwa" a więc także i *„na spekulację"*, uprawianą przez kapitalistów rolnych i przemysłowych ofiarował Rząd dotąd sumy *dochodzące do 500 miljardów!*

A na organizacje spożywców i na miasta, a więc *„na walkę ze spekulacją"* przeznaczył Rząd dotychczas ogółem — *5 miljardów pareset miljonów*, czyli sto razy mniej! Gdybyśmy doliczyli tu nawet i gwarancję udzieloną przez Rząd Związkowi „Społem" na zakup materjałów włók. w Anglji (pół mil. funt. szterl., czyli około 9 miljonów mk.), to okaże się w najlepszym wypadku, iż miljonowe masy spożywców otrzymały ogółem na obronę przed lichwą i spekulacją *około 15 miljardów*, w przeciwstawieniu *do 500 miljardów* ofiarowanych wielkim spekulantom kapitalistycznym różnych zawodów!...

I znowu ciśnie się na myśl pytanie, na czem to właściwie się skończy?

Rozstrzygnięcie tego pytania leży wszakże w ręku ludności, która w niedalekim już czasie pójdzie do urny wyborczej.

Kcz.

Złote myśli

W księżycu „złe siedzi",
A kto go nazwał „czystym", ten się myli,
Bo słońce, chociaż pół ziemi odwiedzi
W dniu owym długim, co się z nocą sili,
Ani połowy tych psot nie wyśledzi,
Którym przez parę godzin jest przytomny
Pyzaty księżyc, choć zda się tak skromny.

Byron.

***

Wiek nasz jest dziwów rozpuszczonych wiekiem,
Gdzie każdy talent ma swoich handlarzy;
Sprzedają prawdę, a gdy worek pusty
Z przekupniów prawdy robią się — oszusty.

Byron.

Sprawozdanie literackie.

MŁODY TALENT.

Zbiórek nowel Stanisława Czosnowskiego p. t. „Idąca Śmierć" (wyd. „Vita Nuova"). zastanawia u debiutującego pisarza (jest to pierwsza książka St. Cz.) dojrzałością i wyrazistością fizjognomji. Do zwiększającej się z roku na rok grupy młodych prozaików polskich przybywa nowa siła.

St. Czosnowskiego możnaby zaliczyć do kierunku, którego najwybitniejszym przedstawicielem jest St. Grabiński. Zagadnienie granic świadomości i splatanie się jej z wpływami z „tamtego brzegu" jest najwydatniejszym rysem St. Czosnowskiego. Uderza to zwłaszcza w utworze „Z Brzegu na Brzeg", gdzie autor opisuje wprost realnie wcielanie się ducha w ciało i opuszczanie ciała ziemskiego przez ducha. Ta dziwna treść może właśnie metodą i dokładnością opisu intryguje, przypominając opisy seansu spirytystycznego. Jest to więc w poetyckiej formie przedstawienie pewnej doktryny. co miejscami obciąża na niekorzyć stronę artystyczną utworu.

Inne utwory są właściwemi nowelami. „Sowa", „Zielony języczek", „Niesamowita maszyna" należą do typu opowieści, w których czynnik niewiadomego wkracza w dziedzinę realnego życia, jako jego najważniejszy, decydujący tragicznie motyw. W tem oświetleniu życie realne i cały splot zawiły i pełnokrwisty jego spraw przedstawiony jest jako złudzenie, sen znikomy i płytki. „Stamtąd" tylko płyną gurty, rzeczywiste barwy jednak trupio - bladej, przerażającej, odejmującej woli ufność w siebie i we własną autonomiczną wagę. Pierwiastek racjonalistyczny, spekulatywny odgrywa tu jednak tak ważną rolę, iż człowiek, który takie stanowisko odrzuci, pozbawia się możności delektowania artystycznego. Trupiobiady świat wówczas wydaje się raczej upiorną wizją intelektu, aniżeli prawdą. Przerywa się nitka, która musi wiązać autora z czytelnikiem. Utwór traci żywy kolor artystycznej prawdy. Przez chwilę odurza i przemija.

Inaczej zupełnie zbudowana, najlepsza w tym zbiorku nowela „Grzech". Tu życie ziemskie zostało pogłębione i podniesione do patosu wizji. U ciepłych jeszcze zwłok kochanej żony owdowiały małżonek dopuszcza się wiarołomstwa. Z mistrzowską subtelnością namalowana niewinność, niejako mimowolność „grzechu" oświetla scenę potężnym ogniem żywiołowości. Cała nowela ustawiona i zarysowana ręką mocną, zarówno pod względem kompozycyjnym jak psychologicznym i dramatycznym, pozostawia wstrząsające wrażenie — i każe myśleć. wracać myślą — otwiera perspektywy. W tamtych utworach świat ich zamknięty trzeba przyjąć lub odrzucić, bo siła suggestywna wyrosła nie z widzenia albo przeżycia, lecz z przekonania, poglądu — jak zresztą często i u Grabińskiego. Tu zaś tętno żywota ludzkiego bije w każdej sytuacji i każdym geście.

St. Czosnowski wchodzi tym swoim zbiorkiem do piśmiennictwa jako talent niewątpliwy już odrazu zbrojny w umiejętność budowania świadomego oraz w słowo swobodne dopasowujące się do formy. Spokojny, oszczędny, władny nie daje się ponosić spienionej kaskadzie słów lecz panuje nad niemi. Możnaby go z tej strony określić jako talent męski, dramatyczny raczej, niż liryczny.

Z. K.

W sprawie kosztów utrzymania Habsburgów

ODPOWIEDŹ NA INTERPELACJĘ.

W odpowiedzi na interpelację posła Daszyńskiego i tow. w sprawie kosztów utrzymania Karola Habsburga z rodziną, nałożonych na Rzeczpospolitą Polską, mam zaszczyt donieść co następuje:

Przedstawiciele państw sukcesyjnych i Wielkich Mocarstw obradowali w sprawie apanaży rodziny Habsburgów dwukrotnie: 24.II i 15.IV 1922 r. W międzyczasie ujawniła się po stronie rządów Czechosłowacji i S. H. S. dość wyraźna zmiana stanowiska, wyrażająca się w zgodzie na partycypację w kosztach utrzymania rodziny ekscesarza, z zachowaniem pewnych zastrzeżeń co do wysokości sumy itd.

Na drugiem posiedzeniu przewodniczący Rady Ambasadorów oświadczył, że śmierć Karola w niczem nie zmienia sprawy apanaży, które w tej samej wysokości powinny być pokryte w równych częściach przez państwa sukcesyjne, przyczem jednak płacić powinny tylko różnicę, jaka powstanie między dochodami osobistymi a sumą 500.000 fr. papierowych. Konferencja Ambasadorów wyjaśni stan majątku rodziny Karola, prosi jednak, by państwa sukcesyjne wpłaciły tytułem zaliczki natychmiast po 50.000 fr. Włochy i Rumunja zgłosiły natychmiast swą zgodę. Przedstawiciele innych państw oświadczyli, że nie mają pełnomocnictw do załatwienia tej sprawy.

Rada Ministrów, reasumując poprzednią swą uchwałę z 25.XI 1921 r., upoważniła Ministra Skirmunta dn. 23.IV 1922 r. do ostatecznego uregulowania sprawy kosztów utrzymania rodziny ekscesarza na podstawie zgodnego porozumienia z innemi państwami, interesowanemi w tej sprawie. Na powyższą decyzję wpłynęły następujące względy:

a) wielkie zainteresowanie mocarstw zachodnich w pozytywnem załatwieniu ich propozycji, o czem świadczą kilkakrotne interwencje,

b) niepożądany fakt odmiennego stanowiska Polski od stanowiska Małej Ententy, z którą Polska tak owocnie współpracuje obecnie na terenie międzynarodowym,

c) fakt wielkiej redukcji wymaganego uposażenia rodziny ekscesarza, a mianowicie postanowienie, że ryczałt roczny wynosić ma 500.000 fr. papierowych, nie zaś, jak pierwotnie uchwała brzmiała, złotych. Pokrycie przez państwa sukcesyjne różnicy między dochodami z osobistego majątku rodziny ekscesarza a tą sumą nie może stanowić obciążenia, które by odbiło się w sposób dotkliwy na ich budżecie.

O przebiegu i wyniku pertraktacji Ministra Skirmunta nie posiadam jeszcze w chwili obecnej informacji.

Minister w. z. (—) *Stesłowicz.*

Oczywiście — Skirmunt się godzi! Godzi się na wszystko. To jest jego metoda strzeżenia pokoju. Pragnie „pokoju" i z Habsburgami. Najparadniejszy jest argument, że Polska nawet w takiej sprawie musi mówić pacierz nietylko za dużą, ale i za małą Ententą. Jak Benesz zagra—tak Skirmunt tańczy.

Zwracamy jednak uwagę, że ostatnie słowo w tej sprawie ma Sejm, a nie p. Skirmunt.

Gen. Haller dostał naganę

ODPOWIEDŹ NA INTERPELACJĘ.

Na przesłaną mi pismem Pana Marszałka (Nr. 213 z dn. 22.III) i pismem Pana Prezydenta Ministrów (Nr. 6033 z dnia 6.IV) interpelację posła *Czapińskiego* i tow. w sprawie wydania i podpisania partyjnego plakatu w sprawie wileńskiej przez gen. J. Hallera, mam zaszczyt, zgodnie z art. 45 Tymcz. Reg. Obrad Sejmu Ustawodawczego, odpowiedzieć co następuje:

Bezpośrednio po ukazaniu się plakatu w sprawie wileńskiej, podpisanego przez gen. Józefa Hallera, bo już dnia 7 marca r. b. była ta kwestja poruszona przez p. Prezydenta Rady Ministrów. W kilka dni później, t. j. dn. 15 marca r. b., *uznając postąpienie gen broni Józefa Hallera za niewłaściwe i sprzeczne z obowiązującymi rozkazami, wydanymi jeszcze w roku 1921* (podkreślone przez nas), wytknąłem gen. broni Józefowi Hallerowi przekroczenie, którego dopuścił się, podpisując plakat, o którym wspomina interpelacja, a odpis mego pisma przesłałem do wiadomości Panu Marszałkowi oraz przewodniczącemu Komisji Wojskowej Sejmu Ustawodawczego.

w z. kierownik Min. Spraw Wojsk.
(—) *Sikorski*,
Generał - Porucznik.

Obrazki kresowe.

(Korespondencja własna).

Nasze kresowe kacyki, śród których dominują, niestety, „dmowskiczanie", czynią wszystko, co mogą, by ludności miejscowej obrzydzić państwowość polską. Nie znając i nie uznając innych wzorów, jak rządy carskich stupajek, administracja tutejsza nie zdaje sobie absolutnie sprawy z tego, że żyjemy w państwie zupełnie innem; że to, co pod caratem byo przestępstwem nie zawsze jest nim w republice demokratycznej; że wreszcie metody czynownictwa doprowadziły Rosję do upadku.

Nikt jakoś nie stara się wytłumaczyć tego naszym wojewodom i starostom, a samowola tymczasem hula, popierając żarłoczny, a bezmyślny nacjonalizm.

Areszty „administracyjnym porządkiem" powtarzają się wciąż, zupełnie jak za dawnych dobrych czasów. Ludzie miesiącami „siedzą", nie wiedząc za co. Szmuglerzy, „komuniści" (do których policja zalicza i socjalistów, a nawet radykalniejszych ludowców), Białorusini — wszystko w kupie. Wszystkich oskarża się o działalność antypaństwową i za byle co — jazda do ula. Najspokojniejsi ludzie nie są pewni dnia, ani godziny.

Żeby wam dać pojęcie o bezmyślności tej akcji, wystarcza przytoczyć taki oto przykład:

W miasteczku S. w pow. nieświeskim mieszka lekarz, dr. P., działacz białoruski, należący do obozu, opierającego przyszłość Białej Rusi na jej związku z Polską. W tym charakterze występował dr. P. na zjeździe w Pradze; w tym duchu również agitował podczas wyborów. Wreszcie za te właśnie przekonania swoje — przekonania polonofilskie z punktu widzenia państwowego — zaglądał śmierci w oczy podczas inwazji bolszewickiej.

Gdy kilka miesięcy temu powrócił z wycieczki do Wilna i pytano go, jakie widzi korzyści dla Białej Rusi w przynależności jej do Rzeczypospolitej — opowiadał, że właśnie widział się z osobistościami urzędowemi, które zapewniły go, iż Polska zapewni swobodny rozwój narodowy Białorusinom; że już na wiosnę pootwiera się szkoły białoruskie i t. d.

Przyszła wiosna. Szkół białoruskich wprawdzie nie zdążyli jeszcze otworzyć, ale „za to" dr. P. zamknięto w więzieniu.

Wypuszczono go wprawdzie po paru tygodniach, bo żadnego przestępstwa nie można mu było dowieść. Ale czy to jest sposób zaskarbiania państwu przyjaciół śród obcoplemiennej ludności kresowej?

A takich wypadków mamy tu setki. W tej naszej Augjaszowej stajni potrzeba jaknajprędzej miotły herkulesowej.

Antoni B.

Nieśwież.

Kronika sejmowa.

PRZECIWKO WALCE Z LICHWĄ.

Na wczoraj wyznaczono posiedzenie komisji aprowizacyjnej i prawniczej Sejmu dla obrad nad wnioskiem piastowców o dokonaniu szeregu zmian w ustawie o walce z lichwą, zmierzających do zupełnego zwolnienia od kontroli i kary paskujących włościan. Tow. Arciszewski i Misiołek sprzeciwili się rozpatrywaniu wniosku tego podczas przesilenia rządowego. Piastowcy nalegali jednak na to, aby przystąpić do obrad, mimo przesilenia.

Przedstawiciele Rządu zażądali również odroczenia rozpraw, gdyż nie mogą składać własnych oświadczeń w chwili, kiedy Rząd znajduje się w stanie dymisji.

Przewodniczący odroczył posiedzenie do czasu, kiedy przesilenie rządowe będzie zlikwidowane.

***

Porządek dzienny jutrzejszego, 318 posiedzenia Sejmu przewiduje:

1) Ustne sprawozdanie komisji konstytucyjnej w przedmiocie ustaw o rozciągnięciu na ziemie górnośląskie województwa Śląskiego Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i niektórych innych ustaw, oraz w przedmiocie zmian w ustawodawstwie na tych ziemiach obowiązującem.

2) *Ustne sprawozdanie komisji konstytucyjnej w sprawie interpretacji uchwały Sejmu z dn. 20 lutego 1919 r.*

3) *Dokończenie dyskusji nad ustawą o ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.*

Kronika polityczna.

PROJEKTY USTAW RATYFIKACYJNYCH.

Dnia 7 czerwca r. b. min. spraw zagr. wniosło do Sejmu projekty ustaw o ratyfikacji układu politycznego między Polską a Estonją, Finlandją i Łotwą, podpisanego w Warszawie dnia 17 marca r. b., oraz umowy handlowej pomiędzy Polską a republiką Czechosłowacką, podpisanej w Warszawie dn. 20 października 1921 r.

Do projektów ustaw ratyfikacyjnych dołączone są krótkie uzasadnienia, samych zaś aktów, które mają być ratyfikowane, nie rozdaje się posłom. Posłowie nie mają wobec tego możności dokładnego zapoznania się z tem, co mają ratyfikować, rozdanie bowiem hektografowanych odpisów członkom komisji zagranicznej nie wystarcza. Nie jest to już pierwszy wypadek takiego lekceważenia pracy poselskiej. Komisja zagraniczna Sejmu powinna zażądać naprawy stosunków pod tym względem i rozdawania posłom druków umów międzynarodowych narówni z innemi drukami sejmowemi.

ZNIESIENIE POSELSTWA W ESTONJI.

Min. spraw zagranicznych zarządziło likwidację samodzielnej placówki dyplomatycznej polskiej w Estonji. Poseł polski w Helsingforsie p. Sokolnicki został jednocześnie posłem przy rządzie estońskim i wręczył w Rewlu swe papiery uwierzytelniające.

ZJAZD BISKUPÓW PRAWOSŁAWNYCH.

Wczoraj o godz. 12 w poł. rozpoczął się zjazd biskupów prawosławnych Rzplitej Polskiej. Otwarcie zjazdu poprzedziło nabożeństwo w cerkwi na Pradze. Na nabożeństwie był obecny minister W. R. i O. P. Ponikowski. W zjeździe uczestniczą metropolita warszawski Jerzy, biskup pińsko - nowogrodzki Aleksander, biskup wołyński Dyonizy, biskup grodzieński Włodzimierz i arcybiskup wileński Eleuterjusz.

Prezydent Ponikowski wygłosił przemówienie powitalne, poczem opuścił zjazd.

Wynikiem Zjazdu, w trakcie którego arcybiskup Eleuterjusz zachorował i opuścił salę, była następująca uchwała, powzięta trzema głosami przy jednym wstrzymującym się od głosowania:

Wobec ustania działalności w Moskwie duchownego kanonicznego wyższego zarządu, wszystkie sprawy, dotyczące kościoła prawosławnego w Polsce ma załatwiać na miejscu Sobór Biskupów prawosławnych, przyczem zwykłe sprawy bieżące załatwia Mały Sobór biskupów czyli Synod, zgodnie z artykułem 1-ym tymczasowych przepisów o stosunku Rządu do Kościoła prawosławnego w Polsce.

Sobór biskupów uchwala nie przyjmować żadnych rozporządzeń od powstałego w Moskwie niekanonicznego zarządu cerkiewnego.

Sobór biskupów prawosławnych w Polsce wobec anarchji i rozruchów cerkiewnych w Rosji, nic nie ma przeciwko autokefalji Kościoła prawosławnego w Polsce i gotów jest pracować w Polsce na podstawach autokefalji, ufny w zgodną współpracę z Rządem polskim na zasadach Konstytucji, z tem jednak, że Rząd polski otrzyma błogosławieństwo dla tej autokefalji od patrjarchy konstantynopolitańskiego i innych patrjarchów, oraz zwierzchników autokefalnych kościołów w Grecji, Bułgarji i Rumunji, a także i patrjarchy moskiewskiego, jeżeli on powróci na swą katedrę i jeżeli patrjarchat w Rosji nie będzie skasowany.

NOWY GABINET JAPOŃSKI.

Skład nowego gabinetu japońskiego przedstawia się, jak następuje: Kato — prezydent ministrów, Uchida — minister spraw zagranicznych, Yamanashi — min. wojny, Kamada — oświaty, wicehr. Meyda — poczt, telegr. komunikacji, Ichiki — finansów, Okamo — sprawiedliwości, Arai — rolnictwa, Oki — kolei, Misuno — spraw wewnętrznych.

Przeciw fałszowaniu ordynacji wyborczej

NOWE (Pomorze).

(Korespondencja własna).

Zebrani na wiecu w Nowem, w liczbie około 1000 osób, uchwalili protest przeciwko projektowi ustawy wyborczej, przeciwko zamachowi na ochronę lokatorów i przeciwko lichwie drożyźnianej.

Z prowincji.

Książ Wielki.

(Korespondencja własna).

Wzrost wpływów P. P. S.

Niedawno, bo zaledwie parę miesięcy temu powstało w Książu Wielkim, pow. miechowskiego, Koło P. P. S. Kler i reakcja ujrzawszy ten pierwszy odruch w pow. miechowskim, z całem zacietrzewieniem rzuciły się na tę placówkę socjalistyczną, chcąc ją w zarodku zgnębić. Reakcja tutejsza, nie czując się na siłach dokonać tego sama, powołała kler, który rozpoczął agitację z ambony i konfesjonału. Największą przytem „chwałą" okrył się młody zagorzalec ks. J Lisowski, miejscowy wikarjusz, któremu ze szczerego serca radzimy zająć się nauką, gdyż czteroklasowe wykształcenie na tem stanowisku wprawia nieraz człowieka w kłopot.

Obchód pierwszomajowy, aczkolwiek skromny, z powodu ciężkich warunków lokalnych wykazał dziczy reakcyjnej, że hasło nasze rzucane w lud, nie da się zagłuszyć dzikim wrzaskiem rzucanym z ambony.

Drugim wielkim objawem naszej siły było zachowanie się ludu podczas wiecu Związku Ludowo-Narodowego w dn. 14 maja. Wiec ten nosił szumną nazwę „Wiec Ludowy". Wiec ten został zagajony przez ks. Sobczyńskiego. W odpowiedzi na zarzuty czynione P. P. S. przez księdza, zabrał głos tow. St. Folpasiński, którego przemówienie spotkało się z ogromną sympatją tłumnie zgromadzonego ludu.

Podczas przemówienia tow. St. Folpasińskiego ten sam ks. Lisowski wraz z dewotkami usiłowali przeszkodzić mówcy. W odpowiedzi na to dostało się księdzu i dewotkom kilka miłych epitetów. Według ich własnej opinji wiec ten wykazał ogromny wzrost naszych sił.

Rawa Mazowiecka.

(Korespondencja własna).

W dniu 4 b. m. odbył się w Rawie wiec poselski, na którym przemawiał tow. poseł Dobrowolski. I chociaż w Rawie po raz pierwszy przemawiał socjalista, to jednak zainteresowanie było olbrzymie i wiec zgromadził z górą 2 tysiące osób. Po przedstawieniu obecnej sytuacji politycznej, mówca napiętnował nowy projekt ordynacji wyborczej, wzywając zebranych robotników i włościan, by gromadnie stanęli pod sztandarem PPS., na co zerwała się burza oklasków.

W dn. 11 b. m. staraniem towarzyszy z Rawy odbył się wiec w pobliskiem miasteczku Biała Rawska, na którym również przemawiał tow. poseł Dobrowolski. Tu wiec zgromadził z górą parę tysięcy osób, które z wielkiem zainteresowaniem wysłuchały sprawozdania poselskiego, prosząc mówcę, by posłowie socjalistyczni częściej do Białej przyjeżdżali. Zaznaczyć należy, że na wiecu był obecny miejscowy ksiądz, który jednak zachował się przyzwoicie, nie prowokując nikogo.

Z pow. Ostrowskiego.

(Korespondencja własna).

Dziki obszarnik i jego niemniej dziki syn.

Dnia 27 maja 1922 r. zaszedłem do folwarku Konarze gm. Boguty, pow. ostrowski, należącego do p. Stefana Szretera.

Na zwołanem zebraniu robotnicy skarżyli się, że obszarnik nie płaci robotnikom dniówkowym podług umowy zbiorowej, tylko tyle co mu się podoba a mianowicie: robotnikowi dniówkowemu I-szej kategorji — 20 mk. dziennie, II-ej kat. — 20 mk., III — 40 mk., podczas, gdy podług umowy zbiorowej płacić winien: rob. dniówkowemu I-szej kat. — 65 mk. dziennie, II-ej kat. — 100 mk., III — 165 mk. Po zebraniu wszyscy robotnicy poszli wraz z instruktorem Zw. do obszarnika, a gdy instruktor zwrócił się do niego, ażeby wypłacił robotnikom dniówkowym różnicę, jaka wynika z powyższych

cyfr, obszarnik wraz ze swym synem w mundurze oficera wojsk polskich obrzucili instruktora stekiem takich obelg, których niepodobna ze względu na przyzwoitość powtarzać tu. Następnie syn obszarnika wyjął rewolwer i celując intruktorowi prosto w głowę, ryknął z wściekłością: „Ja oficer wojsk polskich, zastrzelę cię, jak psa", poczem rzucili się wraz z ojcem na instruktora, którego dotkliwie pobili, zmuszając go ratować się ucieczką.

Działo się to w obecności wszystkich robotników. Sprawę skierowaliśmy do sądu, ale przedewszystkiem oddaję ją pod sąd opinji klasy robotniczej.

Niech klasa pracująca zapamięta sobie dobrze ten fakt jeden z tysiąca, ażeby przy przyszłych wyborach do Sejmu nie dała się wziąć na lep różnym Bogoojczyźniakom idącym na pasku obszarników.

I. T.

TELEGRAMY.

Konferencja w Hadze.

PRELIMINARNE POSIEDZENIE.

Leafield, 14 czerwca. — (P. A. T.). Radio. Preliminarne posiedzenie przedstawicieli mocarstw europejskich w Hadze będzie poświęcone wybraniu delegatów dla prowadzenia pertraktacji z sowietami. Delegacja będzie prawdopodobnie składała się z 11-tu osób; w skład jej wejdą przedstawiciele Anglji, Francji, Japonji, Włoch, Belgji i innych sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych państw.

„Daily Telegraph", omawiając sprawę konferencji w Hadze zaznacza, że obowiązkiem jej jest przeprowadzić wyczerpujące badanie kwestji rosyjskiej, oraz powziąć ostateczne decyzje.

DELEGACI FRANCUSCY.

Paryż, 13 czerwca. — (P. A. T.). Havas donosi, że wobec decyzji Rady ministrów reprezentowania Francji na konferencji w Hadze, Poincaré wyznaczył na przedstawicieli Francji na konferencji: Karola Benoist, ministra w Hadze, jako przewodniczącego delegacji oraz rzeczoznawców Alphanda, dyrektora urzędu dla spraw majątków prywatnych, Massigli'ego, sekretarza konferencji ambasadorów, Chasles'a, inspektora finansów, Poncet'a, dyrektora „Bureau des Etudes economiques" i de Lapradolle'a, prawnika.

Benoist weźmie udział w posiedzeniu plenarnem 15 czerwca, rzeczoznawcy natomiast przybędą dopiero 25 czerwca.

DELEGATA AMERYKAŃSKIEGO NIE BĘDZIE.

Londyn, 14 czerwca. — (P. A. T.). Havas. Donoszą z Waszyngtonu, że rząd Stanów Zjednoczonych nie wyznaczy na konferencję haską specjalnego delegata w charakterze obserwatora, zadowolili się jedynie sprawozdaniami, które przesyłać będzie poselstwo amerykańskie w Holandji.

Sprawa pożyczki dla Niemiec.

SPRAWOZDANIE DELEGATA NIEMIECKIEGO.

Berlin, 14 czerwca. — (P. A. T.). Na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu zajmowano się sprawozdaniem Bergmanna z narad paryskich komitetu pożyczkowego. Gabinet uważa za nadzwyczaj ważne, iż komitet wyraźnie podkreśla gotowość swoją do odbycia dalszych narad nad sprawą pożyczki, skoro tylko obecnie istniejące przeszkody zostaną usunięte. Z zadowoleniem również przyjęto do wiadomości orzeczenie komitetu, iż warunki finansowe dla udzielenia pożyczki są w obecnej chwili bardzo korzystne. Rząd niemiecki, jak dotychczas, tak i w przyszłości czynić będzie wszystko, aby mając na widoku sanację gospodarczą Niemiec, oprzeć finanse państwa na zdrowych podstawach i działać w kierunku uregulowania sprawy długów. Przewidywane narady z komitetem gwarancyjnym dadzą sposobność dostarczenia komisji reparacyjnej potrzebnych w tym względzie wyjaśnień. Rata w wysokości 50 miljonów mk. w w złocie, przypadająca na dzień 15 czerwca, została już przekazana. Aż do czasu wznowienia narad w sprawie pożyczki rząd uważać będzie za najważniejsze swoje zadanie zapobiegać mogącym nastąpić zmianom w stosunkach walutowych.

TRZY PROJEKTY.

Paryż, 13 czerwca. — (P. A. T.). Havas. Jak donosi „Echo de Paris", komitet bankierów miał do rozpatrzenia 3 projekty: Pierwszy, przedstawiony przez Bergmanna, przewidywał pożyczkę dla Niemiec w wysokości 4 miljardów marek w złocie, z której to sumy Niemcy miały otrzymać 1 miljard 300 miljonów, Belgja — 1 miljard, Ameryka — 1 miljard. Reszta, t. j. 700 miljonów miała przypaść w udziale państwom sprzymierzonym, przyczem Francja miałaby otrzymać 350 miljonów. Drugi projekt, wysunięty przez delegata francuskiego Sergent'a polegał na stopniowem wypuszczaniu pożyczek w ciągu 10 do 12 lat tak, aby móc pokryć 50 miljardów, jako obligacji niemieckich serji A i B, zrzekając się natomiast czasowo 82 miljardów serji C. W związku z tym projektem Pierpont Morgan wyraził przekonanie, iż należałoby zredukować dług niemiecki i zrzec się prawa stosowania sankcji karnych. Trzeci projekt delegata Belgji Delacroix zmierzał do wypłacenia Belgji jeszcze w roku bież. 1 miljarda 300 miljonów franków, a to z tytułu pierwszeństwa, przysługującego temu krajowi.

Tajny układ francusko-czeski

Wiedeń, 14 czerwca. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Pragi: Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu czeskiego poseł niemiecki Hnirsch mówił o tajnym układzie wojskowym między Czechosłowacją a Francją, według którego republika czechosłowacka miała być zobowiązana, w wypadku zawikłań wojennych, do poparcia Francji armją 500-tysięczną. Poseł Hnirsch oświadczył, iż wie z najlepszego źródła, iż pierwszy tajny traktat, zawarty między dr. Beneszem a rządem francuskim, został podpisany 28 października 1918 r. Według tego traktatu, zobowiązać się miała Czechosłowacja oprzeć swoją politykę na zasadzie przeprowadzenia traktatu pokojowego, oraz oddać kierownictwo swojej armji w ręce francuskiej misji wojskowej na lat 10, poczem nastąpił traktat dodatkowy z dnia 24 kwietnia 1921 r., który zawiera następujące postanowienia: W razie, gdyby przyłączenie się Austrji do Niemiec weszło w stadjum urzeczywistnienia, ma Czechosłowacja obsadzić Wiedeń, Linc, Solnogrod i centra przemysłowe, oraz zakłady wojskowe aż po Wienerneustadt. Francja miałaby obsadzić Celowiec i Graz. Drugi dodatkowy układ z dnia 8 listopada 1921 r. zawiera przyjęcie przez Czechosłowację do wiadomości przymierza, zawartego między Francją i Polską z dnia 31 sierpnia 1921 r. Czechosłowacja zobowiązuje się dalej, w porozumieniu z rządem polskim, pczczynić wspólne zarządzenia wojskowe i gospodarcze przeciwko Niemcom, gdyby Francja stwierdziła, że pokój w środk. Europie jest zagrożony.

Praga, 14 czerwca. (PAT.) Dzienniki czeskie oświadczają, że twierdzenie posła Hnirscha na wczorajszem posiedzeniu izby nie odpowiada faktom. „Tribuna" jest zdania, że ministerjum spraw zagranicznych przez jasne i stanowcze oświadczenie powinno położyć kres pogłoskom o tajnych układach.

Układ czesko-serbski

Londyn, 13 czerwca. (PAT.) Dr. Benesz oświadczył w Zagrzebiu w rozmowie z korespondentem „Times'a": W wyniku konferencji z Pasziczem i Nińczyczem doszliśmy do porozumienia w sprawie zawarcia nowego układu na mocnych podstawach, celem utrzymania obecnego status quo na południu Europy środkowej. Nowa forma tego układu — mówił Benesz — będzie miała charakter ogólny i będzie gwarantować we wszystkich kierunkach wzajemną pomoc w sprawach zagranicznych. W ten sposób umowa ta będzie miała tę zaletę, że nie będzie zwrócona specjalnie przeciwko jakiemukolwiek państwu. Istnieje zamiar zawarcia wzmiankowanego układu na czas dłuższy, mianowicie na lat 15. Wznowienie układu z Rumunją będzie aktualne dopiero za rok. Małżeństwo króla Aleksandra — zaznaczył Benesz — stanowi fakt o daleko idącej politycznej wadze. Przyczyni się ono znacznie do konsolidacji stosunków wschodnio-europejskich.

Niemcy żądają odszkodowania za powstanie górnośląskie

Berlin, 14 czerwca. — (P. A. T.). Jak donosi prasa niemiecka, 13 grudnia 1920 r. poseł niemiecki w Paryżu przedłożył konferencji ambasadorów notę, w której po gruntownem uzasadnieniu domagał się w imieniu rządu niemieckiego zwrotu szkód, wyrządzonych przez powstanie górnośląskie. Konferencja ambasadorów w odpowiedzi swojej pod datą 14 marca 1921 roku uchyliła się od nawiązania pertraktacji w tej sprawie, zaprzeczając szczególnie jakiejkolwiek odpowiedzialności rządów sprzymierzonych. Rząd niemiecki wystosował 21 kwietnia b. r. bezpośrednio do rządów Anglji, Francji i Włoch notę, w której nie uznając odmownej odpowiedzi konferencji ambasadorów i uzasadniając na nowo swoje prawne stanowisko, żąda, aby rządy sprzymierzone przyspieszyły zbadanie tej sprawy. Dotychczas jednak odpowiedzi na tę notę rząd niemiecki nie otrzymał.

Lasy płoną na dość szerokiej przestrzeni. Przewidywane są olbrzymie straty.

Ostateczny wynik wyborów na Węgrzech

NIESPODZIEWANE POWODZENIE SOCJALISTÓW.

Budapeszt, 13 czerwca. — (P. A. T.). Węg. B. K. Ostateczny wynik wyborów jest następujący: partja rządowa uzyskała 140 mandatów, frakcja Ernszta — 15, frakcja Heinricha — 2, niezależni — 9. Ogółem tedy blok rządowy liczyć będzie 166 mandatów. Partja Friedricha i Andrassy'ego otrzymała 12 mandatów, frakcja Hallera — 8, Rassay'a — 8, Batthany'ego — 2, Vazsonyi'ego — 4, opozycja niezależna — 17, socjal-demokracji — 25. Ogółem blok opozycyjny uzyskał 76 mandatów. Niezależni neutralni uzyskali 2 mandaty, „dzicy" — 1. Wybrano ogółem 245 kandydatów.

Budapeszt, 14 czerwca. — (P. A. T.). Ostatnie wiadomości o wynikach wyborów pozwalają wnosić, iż gabinet będzie dysponował przeważającą większością w parlamencie. Niespodzianką jest siła socjalnych demokratów, którzy w poprzednim parlamencie nie mieli ani jednego mandatu, a obecnie wejdą do niego, co jest dowodem liberalności zarówno ordynacji wyborczej jak i jej wykonania. (To jest tylko dowodem, że węgierska klasa robotnicza uporczywie walczyła o swe prawa pomimo szykan i prześladowań Rządu. Red.). Nowy parlament będzie otwarty w poniedziałek przez Naczelnika Horthy'ego.

Do tego czasu dokonana będzie rekonstrukcja gabinetu Bethlena, stosownie do wyniku wyborów. W gabinecie pozostaną tylko dotychczasowy minister finansów i minister obrony krajowej, podczas gdy pozostałe portfele będą rozdzielone między nowych członków parlamentu. Ministrem spraw zagranicznych ma zostać poseł Kanya, a dotychczasowy minister spraw zagranicznych Banffy obejmie któreś z poselstw.

Budapeszt, 14 czerwca. (PAT.) Węg. B. K. Zgromadzenie narodowe zbierze się 19 czerwca. Na posiedzeniu tem hr. Aponnyi będzie wezwany do objęcia prezydentury zgromadzenia.

Bankructwo Austrji

Londyn, 14 czerwca. — (P. A. T.). Pod tytułem „Bankructwo Austrji" publikuje dzisiaj „Daily Telegraph" cały szereg wiadomości z Wiednia. Dyplomatyczny korespondent tego pisma donosi, że godzina zupełnej ruiny Austrji nadeszła. Krach austrjacki zastał Europę zupełnie nieprzygotowaną, aby przeciwstawić się konsekwencjom gospodarczym, a może i politycznym tej ruiny.

Paryż, 14 czerwca. — (P. A. T.) Wied. B. K. Konferencja ambasadorów zwróciła się do państw, które nie nadesłały jeszcze pisemnej zgody w sprawie zrzeczenia się generalnego prawa zastawu w stosunku do Austrji z upomnieniem o nadesłanie odnośnego pisma w celu przeprowadzenia akcji kredytowej na rzecz Austrji.

Austrjacki bank emisyjny

Wiedeń, 14 czerwca. — (P. A. T.). Rząd odbył konferencję z przedstawicielami banków austrjackich. Banki oświadczyły gotowość założenia nowego banku biletowego i poparcia tego banku przez dostarczenie środków pieniężnych w obcej walucie. Bank biletowy ma przejąć znajdujące się w obiegu banknoty.

Wiedeń, 14 czerwca. (PAT.) Pod wpływem wiadomości o akcji rządu w sprawach finansowych, waluty zagraniczne spadły dziś znacznie, ale w godzinach popołudniowych znowu się nieco podniosły. Dzienniki stwierdzają, e rządowi udało się opanować panikę.

Wśród socjalistów włoskich

Rzym, 14 czerwca. (P. A. T.). — Wszystkie stronnictwa polityczne i cała prasa poświęcają wiele uwagi wewnętrznej walce, która toczy się w partji socjalistycznej włoskiej. Znaczna większość parlamentarnej grupy socjalistycznej wypowiedziała się za rezolucją kolaborastyczną. Przeciw tej rezolucji wypowiedziało się 40 posłów na 120. Kolaboracjonistów energicznie popiera konfederacja pracy oraz większość syndykatów. Na odbytej wczoraj naradzie zarządu głównego partji, przeszła rezolucja Serratiego, ostro krytykująca kolaboracjonistów. W odpowiedzi na tę rezolucję konfederacja pracy zwołała nocne posiedzenie zarządu, na którem postanowiono: 1) wyrazić ubolewanie z powodu stanowiska zarządu partji, 2) zwołać kongres konfederacji pracy, 3) wyrazić solidarność z większością grupy parlamentarnej.

Przewiduje się tutaj, że ta różnica poglądów może doprowadzić do rozłamu partji, pomimo usiłowań znalezienia kompromisu. Opinja publiczna przypisuje tej walce wielkie znaczenie polityczne, ponieważ zwycięstwo kolaboracjonistów zmieniłoby układ sił w parlamencie.

Przeciw sekretarjatowi Lloyd George'a

Londyn, 14 czerwca. (P. A. T.). Wolff. — W Izbie Gmin obradowano wczoraj nad kwestją sekretarjatu gabinetu, przeciw pozostawieniu którego w czasie pokoju wypowiedział się Asquith i rozmaici członkowie koalicji. Oświadczono, że sekretarjat ten powiększa władzę prezydenta ministrów i wkracza w kompetencje rozmaitych urzędów, w szczególności zaś miesza się do spraw zagranicznych. Lloyd George oświadczył z naciskiem, że zadaniem sekretarjatu jest komunikowanie uchwał gabinetu i jego podkomisji. Oprócz tego sekretarjat nie posiada żadnych innych atrybucji. Wniosek o skasowanie sekretarjatu upadł 205 przeciw 111 głosom.

Nowy napad na pograniczu sowieckim

Wilno, 14 czerwca. — (A. W.). W nocy z dnia 12-go na 13-ty b. m. bandy bolszewickie dokonały nowego napadu na terytorjum Rzeczypospolitej, przekraczając granicę od strony Połocka, w rejonie stacji Żahacie. Bandzie udało się podpalić okoliczne lasy. Zarządzona natychmiast kontrakcja naszych oddziałów wyparła napastników z powrotem na terytorjum sowieckie.

Wiadomości telegraficzne.

— Prezydent Calonder przybędzie we czwartek po południu na Górny Śląsk.

— Senat francuski uchwalił projekt pożyczki dla Austrji w wysokości 55 miljonów franków.

— W piątek, t. j. 16 b. m., rozpoczną się w Irlandji wybory do parlamentu.

— Jenerał Miller, szef sztabu jeneralnego Wrangla, zawiadomił premjera Bratianu, że dokumenty, złożone przez Cziczerina na konferencji genueńskiej, stwierdzające, istnienie tajnego porozumienia między Wranglem a Rumunją, nie są autentyczne.

— Diamandi, delegat rumuński na konferencję haską, odjechał do Hagi.

— Rząd sowiecki nie udzielił dotychczas odpowiedzi na pismo arcybiskupa Canterbury w sprawie wysłania do Rosji przedstawicieli anglikańskich kościołów dla przeprowadzenia na miejscu badań, dotyczących prześladowania przez rząd sowiecki duchowieństwa prawosławnego.

— 18 b. m. przybyła do Charkowa specjalna misja turecka z Angory, celem wymiany listów ratyfikacyjnych między Angorą a Ukrainą w związku z zawartym między temi państwami sojuszem.

Drobne wiadomości.

Parlament austrjacki uchwalił rządowi Seipla kredyt w wysokości 220 miljardów koron. Poprzedni rząd Schobera upadł z tego powodu, że nie chciano mu przyznać 150 miljardów!

***

W Lipsku zmarł przywódca zamachu reakcyjnego w Niemczech z marca 1920 r., dr. Kapp.

***

W Berlinie zmarł głośny filolog klasyczny, prof. uniwersytetu, Herman Diehl. Z wielu jego dzieł wyróżnia się zwłaszcza pełne krytyczne wydanie pism greckich filozofów z okresu przed Sokratesem.

Tow. Antoni Kłobukowski

giser, b. Proletarjatczyk, członek Polskiej Partji Socjalistycznej dz. Jerozolimskiej i Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Metalowego, zmarł nagle dn. 9 b. m. w Ostrowiu w Poznańskiem, przeżywszy lat 52.

Zmarły należał do starszej generacji socjalistów - robotników, cichego usposobienia, był karnym i dzielnym członkiem organizacji. Jako bezrobotny, w poszukiwaniu pracy fachowej, opuścił rodzinną Warszawę.

Cześć zmarłemu towarzyszowi idei!

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Niniejszem podajemy do wiadomości wszystkich Komitetów i towarzyszy partyjnych, że termin rejestracji i zmiany legitymacji członkowskich kończy się z dniem 30 czerwca r. b. Z dniem 1-ym lipca b. r. stare legitymacje będą unieważnione, a towarzysze, nie posiadający nowych, będą temsamem pozbawieni prawa członka partji.

Sekretarjat Generalny
C. K. W. P. P. S

Dzielnica Mokotowska. Z powodu przypadającego dziś dnia odpoczynkowego, posiedzenie komitetu odbędzie się jutro o godz. 5.30 wiecz. w lokalu Gospody Robotniczej, ul. Bagatela 12a.

Dzielnica Ochota. Jutro o godz 7 wiecz. w lokalu własnym, Grójecka 45, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy Ochota.

Dzielnica Jerozolima. Jutro o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy Jerozolimskiej.

Odczyt na dz. Wola-Czyste. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy Wola-Czyste wygłosi odczyt tow. Boss.

Ruch zawodowy.

Zw. Rob. Roln. Posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczp. Pol. odbędzie się d. 24 czerwca b. r. Towarzyszy, członków Zarządu Głównego, prosimy o bezwzględne przybycie.

Przewodniczący (—) *J. Kwapiński.*
Sekretarz (—) *M. Nowicki.*

Baczność włókniarze! Zarząd Oddziału Warszawskiego Związku Zawodowego Rob. i Rob. Przemysłu Włókniczego w Polsce zawiadamia, iż w niedzielę dnia 18 czerwca 1922 r. o godz. 10 rano w lokalu Związku, Wejska 52, odbędzie się doroczne ważne zebranie członków w ostatnim terminie.

Baczność ślusarze! Komisja organizacyjna sekcji rozpoczyna rejestrację ślusarzy od jutra od godz. 6 do 8 wiecz. w lokalu Związku, Leszno 53-5. Wzywa się wszystkich ślusarzy do zgłaszania się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Prosimy o przynoszenie z sobą świadectw fachowych.

Baczność fabryki wojskowe! Jutro o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się zebranie delegatów i mężów zaufania fabryk wojskowych. Sprawy b. ważne.

Ruch kulturalno-oświatowy

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, Koło Wolnej Wszechnicy Polskiej. Zebranie odbędzie się dn. 17 o g. 5½ pp.

Zagranica.

Wystąpienie hiszpańskiego związku pracy z 3-ej Międzynarodówki.

Na kongresie narodowego związku pracy postanowiono wystąpić z trzeciej międzynarodówki, a przyłączyć się do międzynarodowej organizacji, nie związanej z żadną partją polityczną.

Zjazd straży pożarnych

Z inicjatywy miast w Małopolsce, oraz stolicy, wczoraj rozpoczął się w Warszawie 3-dniowy Zjazd Związku straży pożarnych, zawodowych w Polsce, w którym bierze udział, oprócz Warszawy, 20-tu przedstawicieli straży ogniowych, reprezentujących 1,260 członków. Przybyli więc delegaci z Poznania, Krakowa, Lwowa, Przemyśla, Stryja, Wilna, Grodna, Łucka, Ostroga, Płocka i innych miast.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem, odprawionem w kaplicy I oddziału straży przez ks. Trojanowskiego, który następnie przemawiał do uczestników Zjazdu.

Następnie wszyscy uczestnicy Zjazdu udali się do lokalu Związku zawodowego pracowników miejskich (Krak.-Przedm. nr. 1), gdzie zebranie zagaił przewodniczący komitetu Zjazdu, komendant straży m. Warszawy, J. Hłasko, który po powitaniu zebranych, zaproponował na przewodniczącego Zjazdu p. M. Sakiewicza, komendanta z Przemyśla, na zastępcę p. M. Szadkowskiego, szeregowca III oddziału straży stołecznej, na sekretarza J. K. Dobrzańskiego, komendanta straży w Stryju, i na zastępcę sekretarza Lemańskiego, szeregowca straży z Poznania. Przed rozpoczęciem obrad powitali uczestników Zjazdu p.p. Pachelski — w imieniu Związku Florjańskiego, i tow. Kurowski — w imieniu Związku pracowników miejskich m. Warszawy. Z kolei nastąpiło odczytanie statutu Związku, ogłoszenie przyjętego porządku obrad i wybory komisji organizacyjnej, szkolnej, technicznej, finansowej i mundurowej, a następnie odbyły się obrady wspomnianych komisji. Po przerwie obiadowej odbyło się ogólne zebranie informacyjne i sprawozdanie komisji z czynności.

Dziś drugi dzień Zjazdu. Przed południem obrady będą zawieszone.

Listy do Redakcji.

Z powodu notatki w „Głosach czytelników" („Robotnik" z 10 czerwca r. b.) p. t. „Sędzia jako sublokator" otrzymujemy następujące sprostowanie:

Notatka powyższa jest od początku do końca zmyśloną. Wiadomą jest rzeczą, że sublokator nie może wyeksmitować lokatorki i że w razie usunięcia się lokatorki sam traci prawa do zajmowanego kąta, wobec czego już nie mogłem wraz z rodziną gwałtownie usuwać pani Melanji Szmidt z mieszkania. Działo się więc przeciwnie, co w czasach obecnych jest rzeczą znaną.

Bezdzietna wdowa p. Melanja Szmidt jest właścicielką pięciopokojowego mieszkania, zarekwirowanego jeszcze dla jej męża ś. p. Włodzimierza Szmidta. Otóż po śmierci jej męża, ja wraz z żoną i dwoma synami uczniami gimnazjum państwowego, bynajmniej nie z polecenia Urzędu mieszkaniowego zająłem tylko dwa pokoje. Ceny na pokoje wzrastały szalenie, zaczęły się zatem znane powszechnie szykany w celu wyrzucenia nas z mieszkania. Ostatecznie wyrokiem sądu pokoju XIII okr. m. Warszawy z dnia 30 marca 1922 r. pani Melanja Szmidt skazaną została z mocy art. 530 i 531 k. k. za stałe ubliżanie nam i zniesławianie nas na cztery miesiące aresztu. Daleki od zemsty sprawę umorzyłem w sądzie okręgowym dn. 23 maja r. b., kiedy p. M. Szmidt przyznała bezpodstawność wszystkich czynionych nam zarzutów, zarzuty te cofnęła i protokularnie przeprosiła nas. Niestety już wieczorem tegoż dnia zaczęły się szykany. Obecnie p. Szmidt, w celu kompromitowania nas nietylko wniosła równocześnie kilka przeciwko nam skarg do różnych władz, lecz i umieściła powyższą w wysokim stopniu ubliżającą mi notatkę.

Z powodu wspomnianej notatki z dnia 10-go czerwca skierowałem sprawę do p. prokuratora sądu okręgowego w Warszawie.

Sędzia-sublokator *Antoni Goczałkowski.*

Umieszczając powyższe sprostowanie p. Goczałkowskiego, zaznaczamy, że p. Szmidtowa przedłożyła nam cztery świadectwa lekarskie, stwierdzające niewątpliwe znaki pobicia. P. Szmidtowa oświadczyła lekarzom to samo, co i Redakcji, że ją pobili jej sublokatorowie Goczałkowscy. Sprostowanie powyższe tego właśnie faktu, z powodu którego podaliśmy notatkę p. Szmidtowej, nie prostuje.

Redakcja.

Głosy czytelników.

Metody pedagogiczne księdza prefekta.

Dn. 3 czerwca r. b. ks. prefekt Paciorkowski, po lekcji religji w 3 i 4 oddziele szkoły powszechnej w Błędowie, pow. grójeckim, zawezwał do siebie na plebanję 11 chłopców, zamknął się w pokoju, i bił dzieci batem - pasem za to, że nie nauczyły się katechizmu, chociaż te same dzieci zostały ukarane przez księdza podczas samej lekcji staniem na klęczkach. Ślady pobicia u 3 chłopców widział lekarz miejscowy, mianowicie: u Goga Józefa, Zguczyńskiego Wincentego i Niedolistka Stanisława.

Jeden z rodziców.

O przyśpieszenie końca roku szkolnego w szkołach powszechnych.

Z jakiej racji inspekcja szkół powszechnych przeciąga zajęcia w bieżącym roku szkolnym aż do 28 b. m., podczas, gdy nawet państwowe szkoły średnie kończą rok szkolny prawie, że o 2 tygodnie wcześniej?

Czy władze szkolne wiedzą o tem, że dzieci ze szkół powszechnych, źle naogół w ciągu roku odżywiane, uczące się w warunkach urągających wszelkim przepisom hygjeny — są już dziś przemęczone i niezdolne do dalszego forsownego wysiłku umysłowego, że z tego powodu masowo opuszczają lekcje, i że wreszcie sami rodzice w wielu wypadkach głośno domagają się przyśpieszenia końca zajęć.

Czy wiadomo inspekcji, że nauczycielstwo szkół powszechnych niemniej jest przepracowane od swych kolegów ze szkół średnich, zwłaszcza przy głodowych płacach.

Nauczyciel szkół powszechnych.

Aresztowani za niewysłuchanie kazania.

W pierwszy dzień Zielonych Świątek, korzystając z kilku chwil, wolnych od zajęć, udałem się wraz z kolegą również wojskowym do kościoła. Tam byliśmy przez całą mszę, po skończeniu której skierowaliśmy się ku wyjściu. Lecz tu zostaliśmy zatrzymani i aresztowani przez kapitana z niewiadomego mi pułku i kapelana garnizonu m. Grodna. Oświadczono nam, iż aresztują nas za to, że nie wysłuchaliśmy do końca kazania (a kazania teraz są przeważnie szczuciem i agitacją polityczną naszych księży). Również grożono nam oddaniem pod sąd polowy. I dopiero po oddaniu legitymacji (której jeszcze po dziś dzień nam nie zwrócono) pozwolono nam się oddalić.

Czy tak ma wyglądać wolność obywatelska?

S. W., podoficer wojsk polskich.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

Nr. 19.

Warszawa, ul. Wspólna 17 tel. 229-70.

Nowości ostatniego tygodnia:

France Anatol. Zbrodnia Sylwestra Bonnarda. Przekład autoryzowany Tadeusza Świstakowskiego. Str. 290, 8-ka. Mk. 915.

Gorzycka - Wieleżyńska A. Szkoła pracy samorozwojowej. Część teoretyczna. Str. 177, 8-ka. Mk. 1800.

Kipling Rudyard. Kim, powieść, 2 tomy. Str. 215+215+XIV. 8-ka. Mk. 2400.

Lipiński Edward. Indeks cen hurtowych w Polsce. Str. 22, 8-ka. Mk. 200.

Neymark Edward. Kara grzywny. Rozprawa dyplomowa. Str. 73, 8-ka. Mk. 840.

Sieroszewski Wacław. Pisma t. IV. Nowele: Risztau-Ol-Seni Kisań. Str. 375, 8-ka. Mk. 1440.

Sprawozdanie Centr. Kom. Zw. Zaw. z działalności i stanu Związk. Zaw. w Polsce w r. 1920 i 1921. Str. 182, 8-ka. Mk. 1200.

Sprawozdanie Związku Rob. Stow. Spółdz. w Warszawie, rok 1921. Str. 80, 8-ka. Mk. 750.

Zasiewy i zbiory w roku 1920/21. Str. 21, 8-ka. Mk. 200.

Na składzie głównym znajdują się:

Dostojewski F. Cudza żona i mąż pod łóżkiem. Niezwykłe zdarzenie. Str. 144, 8-ka. Mk. 600.

Rżewski Aleksy. Ekzilo. Remembroj. Kun permeso de la Aŭtoro el pola linguo esperantigis K. Domosławski. Str. 60, 8-ka mniejsza. Mk. 300.

Nakładem Księgarni Robotniczej wyszły:

Czapiński Kazimierz. Czarna ofenzywa. Str. 48, 8-ka. Mk. 150.

Czerniawski Tadeusz. Polskie pieśni rewolucyjne na czterogłosowy chór mieszany. Str. 16, 8-ka. Mk. 300.

Hutnik Jan. Żelazny dzwon. Str. 100, 8-ka mała, wyd. zwykłe. Mk. 400, na lepszym papierze mk. 500.

Radek Andrzej St. Ostatnia deska ratunku i inne nowele. Str. 278, 8-ka mała. Mk. 700.

Zysław. Szydłem i kropidłem, serja II. Str. 104, 8-ka. Mk. 400.

Życie gospodarcze.

Notowania Giełdy Warszawskiej.

Dolary St. Zjednoczonych 4275—4235.
Franki francuskie 377,50—378.
Franki szwajcarskie 807.
Funty angielskie 19125—19100.
Marki niemieckie 13,90—13,95.
Belgja 354.75—350,75.
Praga 82,00—82,50.
Wiedeń 25,00—24,00.
Włochy 217.

Przemysł belgijski na Targach Wschodnich. „Belgijski Komitet Targów i Wystawców" zamówił na przeciąg trwania II Targów Wschodnich specjalne miejsce o powierzchni 12 metrów kwadratow. w jednym z zamkniętych pawilonów, celem wystawienia tablic poglądowych, statystycznych wykresów i publikacji, demonstrujących stan i rozwój belgijskiego przemysłu. (PAT.)

Zainteresowanie Holandji przemysłem łódzkim. Wicekonsul holenderski w Łodzi przesłał swemu rządowi sprawozdanie o stanie przemysłu łódzkiego. Według „Handelsberichten" z dn. 18.V b. r., które zamieszczają to sprawozdanie, wicekonsul zwraca uwagę na dobry gatunek wyrobów wełnianych łódzkich, dorównujących fabrykatom angielskim. Holenderscy kupcy, zdaniem wicekonsula, mogą za wysoką holenderską walutę nabywać w Łodzi wyroby włókniste bardzo tanio, zwłaszcza że połączenie z Gdańskiem, a stamtąd morzem, jest bardzo dobre.

Z wystawy międzynarodowej w Rydze. Wystawa międzynarodowa w Rydze przedstawia się okazalej, niż w zeszłym roku. Eksponatów przysłano daleko więcej. Tak, jak w zeszłym roku, przeważają eksponaty niemieckie, których jest 80%. Polskie eksponaty dotychczas nie nadeszły, wskutek zatargu na tle zbyt wysokiego cłenia. (A. W.).

Projektowany wyjazd węgierskiej delegacji gospodarczej na wschód Europy. „Wiener Tagblatt" donosi z Budapesztu, że w najbliższym czasie węgierska delegacja gospodarcza, pod przewodnictwem Ivona Czkonica, uda się na wschód Europy, aby stabilować stosunki gospodarcze w Europie wschodniej, w szczególności w Rosji. Delegacja będzie w Warszawie, Rydze, Helsingforsie i Rewlu. (PAT.)

Rozmaitości.

P. Arago i — p. Trąmpczyński.

W parlamencie francuskim poseł tow. Bracke wypowiedział świetną mowę w obronie wykształcenia klasycznego, to jest nauczania języków starożytnych w szkołach średnich. Cała Izba oklaskiwała Bracke'a.

Nie o samo wystąpienie Bracke'a nam tu chodzi, lecz o następujący szczegół. Bracke, zmęczony, przerwał przemówienie i prosił, aby mu wolno było dokończyć go na następnem posiedzeniu. Przewodniczący p. Arago odpowiedział z wytworną elegancją: „Panie Bracke, Izba zgodnie wyraża radość, że to przemówienie nie skończyło się jeszcze".

Wyobraźmy sobie, jakby na miejscu p. Arago, znalazł się — p. Trąmpczyński!...

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

W dniu wczorajszym wyż barometryczny utrzymywał się nad Atlantykiem; nad Francją wytworzyła się bardzo płytka depresja drugorzędna. W Polsce było przeważnie pogodnie i ciepło, temperatury wahały się od 18°—23° (Pińsk i Kraków 18°, Lublin 20°, Poznań 23°, Warszawa 22°).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 24°, najniższa 10°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Cieplej. zachmurzenie zmienne, skłonność do burz.

W sprawie wywozu artykułów żywnościowych. Ministerjum Spraw Wewnętrznych wydało zarządzenie, zakazujące urzędom wojewódzkim i starościńskim wydawania zezwoleń na wywóz za granicę Państwa artykułów żywnościowych, bez względu na ich rodzaj i ilość, gdyż w myśl obowiązujących przepisów, do wydawania tego rodzaju zezwoleń upoważniony jest wyłącznie Urząd przywozu i wywozu.

Telegramy szyfrowane. Wobec zniesienia cenzury korespondencji telegraficznej zagranicznej, Ministerjum Poczt i Telegrafu zawiadomiło podwładne sobie urzędy, że obecnie dopuszcza się w obwodzie pomiędzy wszystkiemi urzędami Rzeczypospolitej Polskiej a całą zagranicą telegramy w mowie szyfrowanej i umówionej. Telegramy takie mogą być redagowane według słowników, zatwierdzonych przez międzynarodowe komisje, jak również według słowników prywatnych.

Zarząd tramwajów kupuje nowe wagony. Zarząd tramwajów zakupił w jednej z fabryk miejscowych 20 nowych wagonów t. zw. przyczepnych. Odbiór ich rozpocznie się za kilka tygodni. Jeden wagon normalny (z motorem i innemi urządzeniami) kosztuje 25 milj. mk.

Automobilizacja straży ogniowej. Dążąc do zastąpienia w straży ogniowej siły pociągowej konnej mechaniczną, Magistrat kupił 12 samochodów z „Demobilu". Poprzednio już kupiono zagranicą autopompy.

Z kina „Wodewil". Wyświetlany obecnie w „Wodewilu" obraz polskiej wytwórni „Przed sądem" cieszy się dużem powodzeniem. Trzeba przyznać, że po dokonaniu pewnych zmian, obraz zyskał na wartości, przyczem, obok wytrawnych artystów pp. Bronicz-Iłowieckiej, Owerly i in., wyróżnia się grą szczerą i wdzięczną młoda, urocza, obiecująca artystka p. Halina Maciejowska.

Konferencja naukowa w Państwowym Zakładzie Epidemjologicznym. W sobotę d. 17 b. m. odbędzie się konferencja naukowa w Państwowym Zakładzie Epidemjologicznym w Warszawie, na której wygłoszone zostaną referaty z prac doświadczalnych, wykonywanych w zakładzie epidemjologicznym w Warszawie i oddziałach prowincjonalnych i w Państwowym zakładzie badania surowic w Warszawie. Konferencja rozpocznie się o godz. 11 rano i po południu o 2½.

Panowie lekarze, pragnący wziąć udział w konferencji, proszeni są o zgłoszenie się po kartę wstępu do kancelarji zakładu epidemjologicznego (ul. Chocimska 2b, tel. 243-84 i 77-58).

Ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Na rok akademicki 1922/23 zostali wybrani: na rektora dr. Wacław Dybowski, profesor zwyczajny mikrobiologji i przemysłu rolnego; na dziekana Wydziału rolniczego — dr. Jan Rostafiński, prof. nadzwyczajny hodowli szczegółowej zwierząt domowych; na dziekana Wydziału leśnego po raz drugi został obrany dr. inż. Marceli Marcichowski, prof. zwyczajny komunikacji leśnych (inżynierji leśnej) i geodezji; na dziekana Wydziału ogrodniczego wybrano Stefana Moszczeńskiego, prof. zwyczajnego nauki zarządu (ekonomika gospodarstw wiejskich).

Zgodnie z ustawą o szkołach akademickich, obowiązki prorektora w roku przyszłym pełnić będzie ustępujący rektor Szkoły głównej prof. inż. Stefan Biedrzycki.

Szkoła rolnicza w Brzozowej. Nowy rok szkolny w 3-klasowej szkole rolniczej w Brzozowej (Sobieszyn) rozpocznie się 1 września b. r. Przyjęcie uczniów na kurs I odbędzie się 21 i 22 sierpnia. Wszyscy kandydaci będą składali egzamin wstępny z języka polskiego, historji polskiej, geografji, matematyki i geometrji w zakresie 7-oddziałowej szkoły powszechnej (4-kl. szkoły średniej). Wiek wymagany nie mniej jak 16 lat.

Nauka w szkole bezpłatna. Opłata za utrzymanie w internacie według rzeczywistych kosztów. Szczegółowe wiadomości o szkole na żądanie, za przysłaniem znaczków pocztowych.

Adres szkoły: poczta Ryki, woj. lubelskie, Naj-

bliższa stacja kolei Dęblin o 26 km. i Ryki o 14 km. (szosą).

Szykany w szkołach prywatnych. Jak wiadomo, rząd pokrywa 50% opłaty za dzieci urzędników państwowych, którzy kształcą swe dzieci w szkołach prywatnych. Ponieważ wysokość wpisu w r. b. dosięgła już 120.000 mk. od dziecka, urzędnicy państwowi zadłużyli się szkołom, bo przypadająca na nich do zapłaty połowa wpisu, przy kilku uczących się dzieciach, przekracza ich środki płatnicze. Z powodu kończącego się roku szkolnego, przełożeni niektórych szkół prywatnych nie chcą wydać dłużnym dzieciom dzienników z promocjami, grożąc unieważnieniem promocji do klas wyższych. Stawia to w trudnem położeniu urzędników, ponieważ do pensji jeszcze daleko. Wielu z nich czyni starania o umieszczenie dzieci w szkołach rządowych, ale z powodu zatrzymania dzienników z promocjami, nie mogą złożyć tych dowodów. Warto, aby Ministerjum Oświecenia wniknęło w tę sprawę i poleciło przełożonym nie czynić podobnych szykan.

Ciągnienie Loterji Polskiego Czerwonego Krzyża odbędzie się nieodwołalnie dnia 20 czerwca r. b. o godz. 6 pp. w sali Kasyna Urzędników Państw. Prawo wolnego wejścia na sale kasyna urzędników państwowych (Nowy Świat 67) podczas ciągnienia mają wszyscy posiadacze losu pierwszej lot. Czerwonego Krzyża.

Pozostałe losy są do nabycia w bankach, u kolektorów, w magazynach i sklepach a także w biurze loterji (Zielna 17) od 8—3, a w dniu ciągnienia w lokalu kasyna od 2—6 pp.

WYCIECZKI I ZABAWY.

Wycieczka do Czerska i Otwocka. Koło Akademickie Krajoznawcze organizuje w dniu 18 czerwca r. b. wycieczkę do Czerska i Otwocka. Zapisy codziennie od 7—9 wiecz. do dn. 17 czerwca włącznie w siedzibie Koła, Nowy Świat 21, front II p.

WYPADKI.

TAJEMNICZE ZABÓJSTWO I SAMOBÓJSTWO.

Zeszłej nocy ul. Górczewska przy domach robotniczych im. Wawelberga, była widowiskiem krwawego zajścia, którego ofiarą padły dwie osoby.

Około godz. 11 przed domem nr. 11 rozległo się kilka strzałów rewolwerowych. Lokatorzy tego domu i przechodnie, którzy nadbiegli na odgłos strzałów, zastali na chodniku dwóch mężczyzn w kałuży krwi, przyczem jeden, w mundurze wojskowym, był już w agonji, a drugi — cywilny, nie dawał oznak życia. Stwierdzono, że mężczyzną w mundurze wojskowym jest 38-letni Wacław Szymański (Leszno nr. 57), wachmistrz przy defensywie generalnego sztabu, drugi zaś — cywilny — 38-letni Franciszek Wysocki, przezwiskiem „Pijak", z zawodu blacharz, zamieszkały wraz z żoną i trojgiem dzieci przy ul. Górczewskiej 11.

Przeprowadzone natychmiast dochodzenie ustaliło, że Szymański, wraz ze swym dobrym kolegą Wysockim, jeszcze przed wieczorem udali się do restauracji przy ul. Górczewskiej 5, gdzie przy obfitej kolacji spędzili kilka godzin.

Będąc już dobrze podchmieleni, Szymański i Wysocki wyszli po godz. 10 wiecz. z restauracji i udali się do kawiarni Kazimierza Dębińskiego przy ul. Górczewskiej 4, gdzie spędzili krótki czas przy piciu piwa. Uregulowawszy rachunek, wspomniani wyszli. W niespełna 5 minut po wyjściu z kawiarni rozległy się na ulicy strzały.

Ustalono ostatecznie, że Szymański z własnego rewolweru zastrzelił Wysockiego, poczem sam popełnił samobójstwo. Co było powodem krwawego zajścia — narazie nie ustalono.

(m) **Ofiara pracy.** Ludwik Tellega (29 Listopada nr. 9) robotnik, któremu pas transmisyjny w czasie pracy oberwał lewą nogę poniżej kolana w fabryce waty i artykułów aptecznych p. f. „Alba" przy ul. Chełmskiej 13 w Siełcach, zmarł w szpitalu Dzieciątka Jezus.

(m) **Zwłoki w glinianakach.** Kąpiący się w gliniankach przy ul. Kanałkowej chłopcy wydobyli z wody utopione zwłoki nowonarodzonego dziecka płci żeńskiej, które zabrano do prosektrjum.

(m) **Wypadek samochodowy.** Przy ul. Wileńskiej przed domem nr. 11 samochód ciężarowy nr. 920, należący do centralnych warsztatów samochodowych, najechał na zamiatającą jezdnię ulicy dozorczynię tego domu Emilję Książkową, którą po opatrunku przez lekarza Pogotowia, przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. Samochód prowadził szofer Jan Kuczyński.

(m) **Samobójstwo.** W mieszkaniu własnem przy ul. Nalewki 17 powiesił się 56-letni Józef Jesiak, dozorca tego domu. Gdy rodzina spostrzegła rozpaczliwy czyn i odcięła Jesiaka, wszelki ratunek okazał się już spóźniony. Przyczyna samobójstwa: długotrwała choroba.

(m) **Złapany złodziej.** Aresztowano Kazimierza Niewiadomskiego (Tatrzańska 6) który Zofji Krause (Aleja 3-go Maja 16) skradł z kieszeni woreczek z 12.000 mk. i dokumentami osobistemi. Cały łup odebrano.

Złodziej w roli frotera. Właściciel składu bławatnego przy ul. Długiej 47 Jakób Goldkopf zameldował policji o stałej i systematycznie dokonywanej u niego kradzieży najrozmaitszych resztek towarów bławatnych. Podejrzenie kolejno skierowano na wszystkich pracowników składu, na ślad złodzieja jednak trafić nie było można. Zwrócono jednak uwagę na charakterystyczny szczegół: oto towary ginęły zawsze tego dnia, kiedy do Goldkopfa przychodził wynajęty froter do podłogi i mycia okien. Od czasu do czasu ginęły także większe sumy pieniędzy z szuflady sklepowej. Przed trzema dniami wreszcie, gdy froter znów zjawił się u Goldkopfa, zwrócono na niego baczną uwagę i pochwycono go na gorącym uczynku, kiedy froterował podłogę, wysunął nieznacznie szufladę z lady sklepowej i wsunął kilka banknotów po tysiąc marek do kieszeni. Zdemaskowanego frotera sprowadzono do 12 komisarjatu, gdzie okazało się, że jest to Stanisław Narolewski, lat 38, zamieszkały przy ul. Piwnej 9. U Narolewskiego przeprowadzono rewizję i znaleziono bogate łupy, które pochodziły z najrozmaitszych kradzieży, dokonywanych przez niego w czasie froterowania u swoich klijentów. Między innemi znaleziono u Narolewskiego wiele plateru, czekolady, blankiety banku wschodniego (Bristol) i kilkanaście sztuk manufaktury damskiej. Plater i czekolada pochodziły z cukierni Zakopiańskiej (Necała 14). Narolewski jest również właścicielem budki z wodą sodową przy ul. Obożnej, którą obsługiwała jego żona. Żył on nadzwyczaj dostatnio. Po ujawnieniu kradzieży stwierdzono, że Narolewski był już kilka razy karany za złodziejstwo. W czasie przesiadywania w komisarjacie usiłował on trzykrotnie zbiedz, za każdym jednak razem ucieczkę mu udaremniono. Osadzony został w więzieniu.

Łódź motorowa. Jesienią roku ubiegłego właścicielowi majątku Ostrówek na prawym brzegu Wisły, Platonowi Macedońskiemu, skradziono łódź motorową o sile 12 koni. Onegdaj kierownik II brygady urzędu śledczego dowiedział się, że łódź ta znajduje się u niejakiego Marjana Czajkowskiego (Aleja 3-go Maja 14), właściciela garażu, cyklodromu i kawiarni na Saskiej Kępie. Stwierdzono, że istotnie u niego znajduje się łódź motorowa, skradziona w wyżej wspomnianym majątku. Przeprowadzono tedy u niego rewizję, łódź odebrano i Czajkowskiego aresztowano. Twierdzi on, że łódź tę kupił, nie chce jednak wskazać od kogo. W czasie dochodzenia wyszło na jaw, że Czajkowski był w kontakcie ze złodziejami, trudnił się paserstwem, jest on przytem właścicielem domu publicznego, gdzie okradano przypadkowych i zwabionych tam gości, którzy o kradzieżach policji nie meldowali, nie chcąc kompromitować się ujawnieniem swej tam bytności. Czajkowskiego osadzono w więzieniu.

Handel spirytusem z tajnej gorzelni. II brygada urzędu śledczego, w poszukiwaniu tajnej gorzelni, przeprowadziła rewizję u Lejzora Szlukiera (Gęsia nr. 17), u którego znaleziono 4 i ½ wiadra spirytusu, pędzonego w tajnej gorzelni, 4 puste balony od spirytusu, bańki, lejki itp. do nalewania spirytusu. Szlukier tłomaczył się, że trudnił się tylko handlem spirytusu z tajnych gorzelni, ale gdzie znajduje się gorzelnia, wskazać nie chce. Szlukier został osadzony w więzieniu.

Z sądów.

Kap. Terk przed Sądem Wojskowym.

(Kara śmierci).

Przez dwa niespełna tygodnie — do wczoraj — ciągnęła się w Wojskowym Sądzie Okręgowym, pod przew. sędziego ppułk. K. Strusia, olbrzymia sprawa kpt. inż. Henryka Terka, oskarżonego o uprawianie systematycznie szpiegostwa na rzecz obcego państwa i o sprzeniewierzenie 15 miljonów marek przy pomocy podstępnej akcji z fałszywemi zapotrzebowaniami pieniężnemi intendentury D. O. K. Kielce.

Rozprawy, ze względów natury wojskowej, odbywały się przy drzwiach zamkniętych.

Sąd, po przesłuchaniu licznych świadków, przemówień pprok. mjra Grodzickiego i obrońcy T. adw. W. Zaczyńskiego, uznał oskarżenie za udowodnione i skazał kpt. Terka na pozbawienie stopnia oficerskiego i na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Wójt w opałach.

Przez całe 3 lata Jan Łapka był wójtem gminy Jadowa w pow. radzymińskim, ciesząc się ogólną sympatją obywateli miejscowych.

Naraz, dzięki szczególnemu zbiegowi okoliczności, postawiony został w stan oskarżenia o nadużycie władzy, polegające na bezprawnem jakoby zarekwirowaniu mieszkania Szlamy Wilenberga, do czego nie był upoważniony z mocy ustawy, powodując tem zarządzeniem znaczną szkodę dla interesu prywatnego.

Sprawa ta była świeżo przedmiotem rozważania w Sądzie Okręgowym, gdzie rozprawom przewodniczył wiceprezes Gumiński, przy udziale sędziów Krassowskiego i Grzybowskiego.

Oskarżony wójt do winy się nie przyznał, oświadczając, że wydał sołtysowi ustny nakaz zarekwirowania mieszkania Wilenberga, nie wiedząc, iż nie był do tego upoważniony.

— Za co ja tu siedzę na tej sromotnej ławce — mówił wójt — nie wiem. Skaranie boskie chyba na mnie spadło. Dyć wszyćko zawsze wypełniam jak się patrzy wedle ustawy.

Istotnie, świadkowie ustalili, że posterunkowy wraz z liczną rodziną nie miał dosłownie dachu nad głową, tymczasem syn Wilenberga, wraz z żoną, zajmował duży lokal ze sklepem. Wójt na dzień przed eksmisją prosił Wilenberga-syna, żeby przyjął ojca do siebie, syn jednak w dzień eksmisji zamknął mieszkanie i ojca nie wpuścił. Pozatem świadkowie charakteryzowali wójta, jako człowieka, mającego zawsze na celu dobro ogólne.

Obrońca oskarżonego adw. H. Landy podkreślił, że wójt nie działał tu w swoim własnym interesie, a w imię interesu publicznego, że zalety jego, jako człowieka, ujawniły się w całej pełni, kiedy jako ochotnik poszedł walczyć w czasie najazdu bolszewickiego i że tylko wyrok uniewinniający może powetować tę krzywdę, jaką wyrządziło mu niesłuszne oskarżenie, na skutek którego został zawieszony w urzędowaniu.

Sąd uniewinnił Łapkę.

Teatr i Muzyka.

Z TEATRU PRASKIEGO.

Teatr Praski bawi i wzrusza sztuką ludową w 5-ciu aktach Tadeusza Orłowskiego p. t. „W złą godzinę", wystawioną bardzo starannie. Pomysł sztuki tej jest powtórzeniem pewnych tematów z życia ludu polskiego, znanych dobrze bądź to ze sztuk ludowych, bądź beletrystyki.

Pomimo to sztuka posiada pewne dodatnie strony. Autor wprowadza do akcji kilka scen nastrojowych.

Całość jest dość obficie urozmaicona zabawnemi scenami, czemu dużo wdzięku nadali artyści dobrą grą.

Pan Brusikiewicz (Antek) i tym razem dowiódł niepospolitych swych zdolności, jego kreacja odznaczała się poważnem traktowaniem roli i swobodą wykonania.

Postać Jagny w wykonaniu pani Bieleckiej jest typowym wyrazem sztuki aktorskiej, to też publiczność śledziła grę artystki tej z wielką uwagą. Subtelnie zagrała zakochaną Zośkę pani Wojciechowska, która w scenach lirycznych wogóle wywiązuje się bez zarzutu.

Pan Bolesta w roli sołtysa przez cały czas bawił publiczność, wywołując wybuchy szczerego śmiechu.

Parobczak Buczek w wykonaniu pana Chmurkowskiego, to typ rozczulająco zabawny, wywołujący nieprzerwany śmiech widzów.

Pan Żelski tym razem otrzymał nie „swoją" rolę, to też pomimo solidnej pracy nie opanował jej należycie.

Pozostałe osoby p.p. Bułhak, Wiśniowski, Kępiński, oraz panie Fiszerówna i Czaplicka starannie dopełniały całości.

Sztuka wywarła bardzo dodatnie wrażenie.

Babinicz.

Teatr Wielki. Dziś „Uprowadzenie z Seraju".
Teatr Rozmaitości. Dziś „Sublokatorka".
Teatr Polski. Dziś „Drugi mąż".
Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Młody las", jutro premjera komedji Marji Morozowicz - Szczepkowskiej „Maniuś".
Teatr Reduta. Dziś „Judasz".
Teatr Mały. Dziś „Raj zamknięty".
Teatr Nowości. Dziś „Biały mazur".
Teatr Komedja. Dziś „Rozkosze ojcostwa".

Popis kursów wokalno - dramatycznych Hryniewieckiej. W niedzielę dn. 18 b. m. o godz. 3 pp. w teatrze Polskim odbędzie się popis uczenic i uczniów kursów wokalno-dramatycznych Hryniewieckiej. W popisie bierze udział III kurs dramatyczny i II kurs śpiewu solowego.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.